Nr 26. **Kraków, Niedziela 1 Lutego 1891.** Rocznik XLIV.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 3, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 31 stycznia.

Cisza w świecie politycznym dozwala, a raczej zniewala dziennikarstwo zwracać się ze sfery wypadków w sferę idei. Nie dla wszystkich równie sympatyczna, ale dla wszystkich interesująca postać cesarza Wilhelma II bywa też najczęściej przedmiotem obserwacyi i analizy. Po rzutkości i energii, która się nie dała hamować ani względami uczuć rodzinnych, ani następnie skrępować przewadze mistrza — przypuszczano zrazu, iż Niemcy i Europa oczekiwać mogą od młodego władcy więcej głośnych czynów, niż nowych myśli.

Okazało się przeciwnie: pokojowym jest początek tego panowania — a wszystkie podróże, mowy i dążenia młodego cesarza zwracają się ku ustaleniu pokoju, wzmocnieniu zawartych poprzednio przymierzy, a równocześnie ku złagodzeniu i odroczeniu sporów i przeciwieństw, mogących doprowadzić do starcia. Natomiast w różnych kierunkach Wilhelm II zaznaczył swoje dążenia jako reformator. Zadziwia to tem więcej, że nie ma on w sobie nic doktrynera, że pedantyzm profesorski jest mu równie wstrętnym, jak obcą spekulacya filozoficzna, która w Niemczech zwykle dawała hasła i formułki mężom stanu i reformatorom.

W trzech kierunkach objawiły się dotąd dążenia czy zapędy młodego władcy ku wewnętrznym przeobrażeniom: w kwestyi socyalnej, w kwestyi wychowania publicznego i w kwestyi religijnej.

Znaną jest i nieraz już w naszym dzienniku była omawianą śmiała inicyatywa Wilhelma II w sprawie robotniczej. Mniemano zrazu, że zbyt śmiałą dano od tronu zachętę ruchowi socyalistycznemu — dziś przyznają przeciwnie, że ten ruch znajdował najsilniejszą podnietę w wyjątkowych ustawach stempla bismarkowskiego i że agitacya zwolniała znacznie, odkąd nastąpił zwrot w polityce rządu za inicyatywą cesarza.

Znanem także czytelnikom *Czasu* jest stanowisko, jakie Wilhelm II naznaczył w swej mowie o wychowaniu publicznem. Wspomnienia studenckie z gimnazyum w Kasel odezwały się słowami słusznej reakcyi przeciw nadmiarowi filologii starożytnej oraz zbyt może radykalnego zwrotu przeciw klasycznym studyom. Obrońcy tych wspólnych dla całej nowożytnej cywilizacyi wzorów i źródeł w nauce języków i literatury grecko-rzymskiej — mogliby z pamiętnej mowy Wilhelma II zaczerpnąć nowe na swą korzyść argumenta. Jeśli bowiem według myśli cesarza reformatora każdy naród szukałby syntezy cywilizacyjnej jedynie we własnej historyi i płodach literatury ojczystej — rozerwałyby się węzły, łączące w samego zawiązku kulturę europejską w jedność, a pomnożyłyby się jeszcze i pogłębiły przedziały wzajemnych uprzedzeń między narodami, brakłoby ludzkości punktów wspólnych wyjścia i wspólnych przewodnich wzorów, myśli i ideałów. Uwagi te nie dotyczą wcale pożądanej reformy nauk humanitarnych w tym duchu, aby mniej poświęcano czasu filologii starożytnej, która pod wpływem pedantyzmu i formalizmu niemieckiego rozrosła się z uszczerbkiem studyów ducha klasycznego świata.

Mało poruszane dotąd a może najdonioślejsze jest pytanie, jakie młody cesarz-reformator żywi uczucia i zamiary wobec kwestyi religijnej? Czy jest wierzącym protestantem? Wiadomo, że miał przez rodziców dobieranych nauczycieli ze szkoły racyonalistycznej, odrzucającej stronę dogmatyczną protestantyzmu. Wbrew tej tendencyi wychowania, Wilhelm II zatwierdzał kilkakrotnie pewną ortodoksyę w duchu tradycyi pruskiego domu panującego — co więcej, nie zwykł on pomijać wzmianki o potrzebie religijności dla porządku społecznego i państwowego. Wobec katolicyzmu nie zdaje się żywić niechęci i nietolerancyi, jaka częściej u władców i polityków protestanckich wypływa z zelotyzmu sekciarskiego, niż z niewiary — a świeże rozprawy parlamentu w sprawie ustawy obrocznej, były nowym aktem zadośćuczynienia za niesprawiedliwości Kulturkampfu, aktem, który podpisać i popierać musi minister Gossler, jeden z gorliwych tej walki promotorów.

W łonie kościoła ewangielickiego, któremu Fryderyk Wilhelm III nadał formy unii wyznań protestanckich, w celu zespolenia ich pod przewagą państwa — są prądy i kierunki sprzeczne, zaznaczające coraz dalej idący rozkład — naturalne następstwo zasady wolnego rozbioru, która prowadzić musiała do dowolności indywidualnej w wyborze dogmatów lub w ich odrzucaniu.

Jakkolwiek wszystkie podstawy dogmatyczne Kościoła ewangelickiego zachwiane zostały racyonalizmem filozofów — organizacya polityczno-kościelna unii utrzymała się w swej mocy — a cesarz Wilhelm II mógł się świeżo uważać pierwszym biskupem swego państwa, bo poprzednicy jego królowie pruscy, mieli nadany sobie tytuł: *summus episcopus*. Wiadomo, że jak dzieło Lutra zbliża się do dzieła Focyusza — a protestantyzm upadając jako religia, utrzymuje się na tej samej podstawie co szyzma, jako narzędzie państwa.

Hierarchia w Kościele ewangelickim pruskim zaczyna się z dołu od gminy i pastora, a superintendenci, którzy tam mają biskupów zastępować, opierają się na wyborach; natomiast u góry ster spoczywa w konsystorzach, złożonych w połowie z pastorów, w połowie z urzędników świeckich, przez rząd mianowanych.

Oddawna istniało nieuchronne w takich razach scieranie się zwierzchników kleru z reprezentatami rządu, teologów protestanckich z legistami w konsystorzach. Dążność autonomii kościoła najsilniej reprezentował głośny pastor berliński Stöcker — jeden z rzadkich już dziś przedstawicieli dogmatyzmu protestanckiego i znany przywódca antisemityzmu. Nagła dymisya Stöckera z posady, jaką zajmował w synodzie brandenburskim — była pierwszą oznaką dążności nowego cesarza — nastąpiła później dymisya dwóch najznakomitszych członków tego synodu Hermesa i Hegla.

Stöcker jest pastorem, jest przedstawicielem tej mniejszości w łonie unii protestanckiej, która pragnie utrzymać podstawy dogmatyczne w głównych przynajmniej punktach: bóstwo Chrystusa i nieśmiertelność duszy. Stöckera kierunek jest więcej ogólno-chrześciański, niż specyficznie luterski.

Przeciwnie Hegel — syn wielkiego filozofa, ojca panteizmu, mistrza tych, którzy z Feuerbachem doszli do ateizmu, ze Strausem do walki bezwzględnej przeciw chrześciaństwu, a z innymi następcami do materyalizmu lub pessymizmu, Hegel, choć nie jest pastorem — dzierży sztandar ortodoksyi luterańskiej, skrajnego, sekciarskiego odcienia. Odrzuciwszy tradycyą ojca, złożył on stół, na którym ojciec pisał swe dzieła w ochronie sierót, na znak, że nie uważa go za pamiątkę godną przechowania. Na nietolerancyą młodego Hegla skarżyli się wolnomyślni uczeni niemieccy, których on nie dopuszczał do egzaminów i posad przy konsystorzu, lub do katedr w seminaryach.

Czy cesarz Wilhelm II, usuwając z synodu brandenburskiego te filary ortodoksyi i szkoły dogmatycznej protestanckiej — działa jako uczeń mistrzów bezwyznaniowych, jakich za młodu dobierano mu do nauki — czy też jako *summus episcopus* pragnie tylko skruszyć dążenia autonomii kościoła protestanckiego wobec państwa, aby wzmocnić państwa przewagę w rzeczach wyznaniowych? Przypuszczenie drugie jest bardziej prawdopodobnem, bo cesarz Wilhelm II nie objawia ani predylekcyi do filozofii, ani do liberalizmu — nowy ten reformator zatwierdza niekiedy religijność, jako jedną z rękojmi porządku, ale nie zwykł on oszczędzać tego, co stawia jakikolwiek opór jego władzy i woli.

Przegląd polityczny.

Ruski komitet wyborczy wydał dnia 29 stycznia odezwę do narodu ruskiego, podpisaną przez wszystkich członków komitetu, z której wyjmujemy następujące doniośliejsze ustępy:

„My, Rusini halliccy, stoimy na gruncie odrębności narodowej i samoistności i na tej podstawie pragniemy narodowość ruską i mowę ruską pielęgnować i rozwijać, trzymając się wiernie Cerkwi katolickiej i obrządku grecko-katolickiego. My stoimy na gruncie konstytucyi austryackiej, a stając po stronie ustroju konstytucyjnego monarchii z jej prawami i swobodami, jesteśmy i pozostaniemy wierni naszemu Najmiłościwszemu Monarsze, Jego Najdostojniejszemu Domowi i państwu austryackiemu. My, naród po większej części złożony z rolników i mieszczan, przechowujących przez lat tysiąc mowę i narodowość naszą, musimy przedewszystkiem mieć na oku interesa ludności wiejskiej i małomieszczańskiej. W mowie tronowej z roku 1879 zaznaczył nasz Najmiłościwszy Monarcha, że rząd postawił sobie za zadanie pojednanie narodów, a mowa tronowa z roku 1885 zapowiadała cały szereg prac ustawodawczych, które miały przyczynić się do podniesienia dobrobytu ludności wiejskiej.

Na posiedzeniu Sejmu krajowego z dnia 26 listopada 1890 roku zapewnił rząd przez usta p. Namiestnika, że będzie szczerze popierał rozwój narodu ruskiego. Chcemy więc pomagać rządowi w jego wymaganiach, celem przeprowadzenia tych wielkich, a dotąd niewykonanych zadań, w tej niezachwianej nadziei, że będą usuniętemi dotychczasowe przeszkody swobodniejszego i pomyślniejszego rozwoju narodu ruskiego pod względem narodowym, kulturnym i ekonomicznym.

Do rozwoju tego dążyć pragniemy w zgodzie z drugą narodowością naszego kraju, narodowością polską, mając to przekonanie, że obie te narodowości mogą, na wspólnym gruncie interesów kraju i konstytucyi austryackiej, obok siebie istnieć i rozwijać się bez naruszenia i szkody dla swych praw narodowych i politycznych, a pracować zgodnie zarówno dla wspólnych interesów kraju i monarchii, jakoteż i dla swych specyalnych potrzeb."

W dalszym ciągu odezwa ta wzywa Rusinów do żwawej pracy celem wybrania takiej liczby zastępców, iżby „ruski klub poselski w Radzie państwa zarówno pod względem liczby swych członków, jakoteż ich charakteru i przymiotów, był poważną, godną i solidarną reprezentacyą narodu ruskiego."

Zdaje się już nie ulegać wątpliwości, że hr. Waldersee opuści stanowisko szefa niemieckiego sztabu jeneralnego i w miejsce jenerała Leszczyńskiego obejmie komendę IXgo korpusu armii w Altonie. Następcą hr. Waldersee ma zostać hr. Haeseler lub hr. Schlieffen. Ustąpienie hr. Waldersee miałoby także znaczenie polityczne, gdyż w ostatnich latach nie odgrywał on tylko czysto wojskowej roli. Znaną jest gwałtowna walka publicystyczna, jaka w r. 1887 wybuchła między Bismarckiem a jenerałem Waldersee, a która to walka przerzuciła się także na pole polityki zagranicznej, gdyż sztabowi jeneralnemu zarzucono, że napiera do wojny z Rosyą. Bismarck ustąpił, a Waldersee utrzymał się na swojem stanowisku, ale podczas manewrów szlezwicko-holsztyńskich ubiegłego lata przyszło między nim a jener. Leszczyńskim do ostrych nieporozumień, które się zakończyły teraz tem, iż Leszczyński ustępuje, a Waldersee obejmuje po nim komendę. Jako komenderujący jenerał w Altonie utraci hr. Waldersee ten polityczny wpływ, jaki wywierał w Berlinie.

Pierwsza utarczka w sprawie reformy administracyjnej stoczoną została onegdaj w Izbie włoskiej. Crispi zwyciężył, ale w ciągu dyskusyi okazało się, że nowa ustawa o prefekturach nie budzi zapału. Crispi musiał też przyrzec, że nie myśli o bardzo znacznem zmniejszeniu liczby prefektur.

Dymisya Dżaji pociągnęła za sobą w następstwie dymisyę całego serbskiego gabinetu. Jest to dowodem zasadniczego rozkładu, rozpoczynającego się w łonie partyi radykalnej. Główne różnice między gabinetem a klubem radykalnym odnosiły się do sprawy królowej Natalii i do nowej ustawy prasowej. Gruicz dowiedział się poufnie, że większość radykalnego klubu odrzuci w skupczynie nową ustawę prasową, co równałoby się wyraźnemu wotum nieufności. To spowodowało go ostatecznie do wniesienia dymisyi całego gabinetu. Jako przyszłego szefa gabinetu wymieniają powszechnie Paszica.

Ze Stuttgartu donoszą, iż Izba deputowanych przyjęła w ostatecznem głosowaniu projekt reformy administracyjnej 70 przeciw 13 głosom i odroczyła swe posiedzenia na 5 tygodni.

Jak donoszą z Kopenhagi, królewicz duński ma zostać w najbliższym czasie komenderującym jenerałem Zelandyi i sąsiednich wysp.

Dzienniki rosyjskie zajmują się również artykułem *Hamburger Nachrichten*, odnoszącym się do podróży Arcyks. Franciszka Ferdynanda d'Este do Petersburga. *Nowoje Wremia* zaprzecza, jakoby zamiarem Rosyi było wywołać oziębienie stosunków między Wiedniem a Berlinem. Nikt nie myśli w Rosyi o jakiejś specyalnej ugodzie z Wiedniem, a od Austryi żądaną jest tylko nieinterwencya w kwestyi bałkańskiej.

Korespondencya „Czasu."

Wiedeń 30 stycznia.

(?) Pomimo zaprzeczenia *Wiener Abendpost* dzienniki tutejsze i inne zapełnione są dziś szczegółami o wrzekomych różnych prądach, nieporozumieniach itd. w gabinecie, jakoteż kombinacyami co do przyszłego składu gabinetu. Dziwny to nałóg wysuwania zawsze na pierwszy plan spraw osobistych, chociaż polityka jest i ma być przedewszystkiem kwestyą nie osób, lecz zasad!

Na teraz owe kombinacye tem mniej powinny zaciekawiać publiczność, ponieważ jest rzeczą pewną, że przed wynikiem wyborów, które się odbędą pomiędzy 27 lutego a 21 marca, o zmianach, choćby częściowych, w gabinecie hr. Taaffego mowy być nie może. Wybory odbędą się pod kierownictwem dzisiejszego gabinetu i na podstawie programu, ogłoszonego w *Wiener Ztg.* Przypuszczać, że co do tego programu zachodzi nieporozumienie pomiędzy głównymi członkami gabinetu t. j. hr. Taaffem, a Ministrem skarbu, żadną miarą nie można. Program ten — to każdy zrozumiał po pierwszem przeczytaniu, — nie jest kompromisem sprzecznych pojęć i dążności, lecz jednolitą affirmacyą tej samej politycznej myśli, która była myślą przewodnią gabinetu, odkąd zasiadł w nim Dr Dunajewski obok hr. Taaffego. Sprzeczka więc, czy, jak twierdzi *N. fr. Prsse*, komentarz stanął wbrew zdaniu p. Dunajewskiego, czy też, jak zapewniają inni, komentarz ten oznacza zwycięztwo Ministra skarbu nad prezesem gabinetu, — jest tylko zabawką dziennikarską bez wszelkiej doniosłości realnej. Co do nas, jesteśmy przekonani, że w tej sprawie nie było ani zwycięzcy, ani zwyciężonego.

Gdyby p. Dunajewski był wyłącznie ministrem fachowym, gdyby mu zatem teraz było zależało jedynie na przeprowadzeniu budżetu, natenczas zapewne nie byłby przemawiał za rozwiązaniem Izby. Uchwalenie bowiem budżetu nie ulegało żadnej wątpliwości. Podniesione w komentarzu rządowym trudności byłyby się zaznaczyły jedynie przy funduszu dyspozycyjnym. Dotąd bowiem lewica zawsze głosowała przeciwko tej pozycyi, aby skonstatować, że tworzy opozycyą. Gdyby zaś 14-tu Młodoczechów było głosowało przeciwko funduszowi dyspozycyjnemu, co było rzeczą możliwą, hr. Taaffe w tej kwestyi byłby doznał porażki. Nie byłoby to rzeczą tragiczną. Izba poselska zaraz przy obradach nad pierwszym budżetem gabinetu hr. Taaffego odrzuciła fundusz ten i podobna uchwała zapadła w późniejszych latach. W pierwszym razie hr. Taaffe obył się bez tych 50,000 złr., w drugim razie Izba panów przywróciła odrzuconą przez drugą Izbę pozycyę. W jednym, jak w drugim razie *votum* Izby nie dotykało specyalnie Ministra skarbu, lecz całego gabinetu. To też właśnie dlatego, że nie jest wyłącznie ministrem fachowym, lecz wywiera wpływ doniosły na politykę gabinetu, p. Dunajewski w tej kwestyi był niezawodnie tego samego zdania, co hr. Taaffe, a więc nie życzył sobie, aby jeszcze przed samym końcem kadencyi tak dobitnie zaznaczył się w Izbie rozstrój, ubezwładniający prawicę.

Wszystkie te retrospektywne rozważania nie mają jednak aktualnego znaczenia. Że po wyborach mogą nastać pewne zmiany w gabinecie, to

Trzeci rozbiór Polski.

(Dokończenie).

Thugut miał dowody w ręku, że w powietrzu jest akcya przeciw dworom cesarskim, że Prusy myślą o tem, aby przeciw nim użyć sprawy polskiej, jako skutecznej broni. Broń tę, jak się zdawało, niebezpieczną, chciał minister austryacki Prusom wydrzeć i przeciw nim zwrócić; w tym celu podjął właśnie sam sprawę polską wbrew dawniejszym zapatrywaniom i zobowiązaniom. Z obawy przed Prusami, pod świeżem wrażeniem niepokojących wieści przemawiał w Petersburgu za „nową Polską" wprawdzie bardzo nieśmiało, aby nie obrazić delikatnych uczuć Katarzyny, której przecież co dopiero winszował nieśmiertelnej sławy z powodu zagłady Polski. Thugut tracił prawie głowę, nie miał zaufania ani do siebie, ani do państwa, któremu miał służyć dojrzałą i mądrą radą, a męską siłą, wywodził już żale, że „wśród konwulsyjnych drgań anarchii i wewnętrznych zaburzeń rozpada się strupieszały organizm cesarstwa wskutek nędznego spisku jednego członka tegoż z wichrzycielami pokoju i wrogami wszystkich tronów." „Szlachetna dusza wielkiej Katarzyny" miała uczuć litość i zaradzić ruinie, bo tylko „przewaga potęgi rosyjskiej i pomoc jak najspieszniejsza może pohamować politykę pruską. Thugut prosił nawet, aby dano już rozkazy jenerałom rosyjskim na wypadek inwazyi pruskiej.

Ze zdumieniem przyjęto w Petersburgu niebywałą propozycyę, aby jenerałom zostawiać tak szerokie kompetencye, ze zdumieniem i nietajoną niechęcią cały nowy system europejski, który powstał nagle, gdy straszne sny i widziadła dręczyły ministra, wystraszonego i patrzącego czarno w niepewną przyszłość. Od tej niepewności i trwogi odbija wyraźnie konsekwentna i stanowcza polityka, nieugięta i żelazna wola Rosyi, która nie zechwiała się ani na chwilę i nie myślała się cofnąć. Katarzyna obstawała przy swojem, uważając „zupełny rozbiór Polski jako rzecz ubitą," bo nie można dzielić „łączących się z sobą ściśle spraw polskich i francuskich." Nie można więc podejmować wojny z „fanatyzmem rewolucyi francuskiej," póki się nie skończy zaczętego podziału Polski. Rosya stanęła na wręcz przeciwnem stanowisku, nie ulękła się urojonej ligi, nie bała się zwłaszcza Turcyi, podżeganej z dwóch stron, z Paryża i Berlina, przypominając, że przecież Suwarow swą bezwzględną taktyką najwięcej zaimponował Osmanom. Uwaga ta charakteryzuje całkiem ducha dworu rosyjskiego. Katarzyna nie pojmowała wogóle tragicznie położenia, stworzonego odstępstwem Prus, i nie przypuszczała, aby Prusy chciały i śmiały napaść na Austryę, czegoby też cesarzowa z wszelką pewnością nie ścierpiała. Thugut pragnął jednak, aby Rosya wystosowała do Berlina *une dépêche ostensible*, w którejby zaznaczyła z góry w sposób stanowczy i wyraźny, że nie pozwoli na rozbicie Austryi.

Słowo potężnej cesarzowej cenił minister widocznie więcej i więcej w niem upatrywał rękojmi pokoju, niż w zbrojnej gotowości do obrony. Minister chciał widocznie ściągnąć na Prusy cały gniew potęgi północnej, a nie miałby nic przeciw natychmiastowemu wypowiedzeniu wojny Prusom, ale w Petersburgu nie panowało w tej chwili wojownicze usposobienie. Faworyt Katarzyny, Zubow, bardzo wpływowy i pomiatający arogancko nawet wysokimi dygnitarzami i jenerałami — ubierając się raczył przez lustro z nimi rozmawiać — oświadczył, że nie pójdzie zdobywać laurów w wojnie z Prusami, bo przecież wojna ta nie miałaby ostatecznie innego celu, jak wywalczyć Austryi odstąpienie Krakowa. Co Zubow, płytki i napuszony parweniusz powiedział, było echem tego, co myślała Katarzyna.

Nie przeciw Prusom, ani przeciw rewolucyi zwracały się tu umysły i namiętności, tylko przeciw Polsce. Projekt austryacki o nowej Polsce nie był nawet przedmiotem rozpraw. Postanowienie było już gotowe, oddawna gotowe. Poseł austryacki nie mógł nawet wspomnieć o Kościuszce i opuścił to „znienawidzone nazwisko", aby nie obrażać uczuć moskiewskich. Katarzyny nie oburzała zbyt ani zdrada pruska, która w Wiedniu wywołała prawdziwą panikę, nie oburzała, a przynajmniej nie wzywała do podjęcia spiesznej akcyi rewolucya francuska, szerząca się zwycięsko a groźnie, tylko Polska, chociażby w najskromniejszej postaci i najciaśniejszych granicach budziła niechęć i zdawała się zagrażać interesom czy bytowi olbrzyma, który „wiecznie był głodny, choć pożarł tak wiele". Ale był wtedy człowiek, który pragnął, aby Rosya zwróciła się z większą siłą przeciw rewolucyi, a Prusom ostre powiedziała słowa, który był przeciwny **wszelkiemu podziałowi Polski**. Był to wielki książę, późniejszy car Paweł I. Piszą o nim w tej chwili, że „dąsał się" w Gatczynie. Miał też powody, aby się dąsać, skoro w sprawach najważniejszych nie godził się z matką, której dni były już policzone. Wystarczyły właśnie na to, aby Polskę rozdarto na troje. W dziejach naszych straszna jest tragika.

Dwór wiedeński, widząc stanowczość Rosyi, nie wspominał już później wcale o Polsce. Obawa przed pruską inwazyą znikała powoli. Haugwitz oświadczył, że „tylko bezwzględna konieczność" zmusiła Prusy do zaniechania dalszej wojny, że król starać się będzie wszelkiemi innemi środkami o zachowanie w całości austryackich krajów i cesarstwa. Thugut odetchnął, mówiąc z zadowoleniem: *cet aveu de faiblesse est rassurant.*

Ucichły znów wielkie antagonizmy, ucichły wieści o zmianie całego systemu politycznego w Europie, a zaczęły się znowu układy i targi o — Kraków. Prusy nie chciały ustąpić. Spór znajdował się w błędnem kole, z którego jednak wyrwała go stanowczość rosyjskiego dworu. Katarzyna wysłała nadzwyczajnego posła Kaliszewa do Berlina, polecając mu, aby stanowcze w imieniu cesarzowej złożył oświadczenie, że Rosya trzyma się ściśle traktatu, z Austryą zawartego. O traktacie tym dowiedziały się Prusy dopiero w sierpniu. Wiadomość o punktach ugody, już spisanych w Petersburgu, a nadto interwencya rosyjska na korzyść Austryi podziałały na dwór berliński. Ale o każdy kawał ziemi polskiej targowały się zawzięcie dwa dwory niemieckie pod protekcyą rosyjskiego. Depesze z września posła austryackiego hr. Cobenzl i protokóły konferencyi dozwalają nam krok za krokiem poznać niezmiernie przykrą grę dyplomatów, przykrą ze względu na cel i na środki. Nie będziemy tu szerzej nad nią się rozwodzić. Wiadomo, jak się skończyły układy, jakie nowe powstały granice, dzielące jeden naród między trzy potęgi.

Pełnomocnicy rosyjscy powtarzali wciąż to samo, że „sprawa polska łączy się ściśle z francuską." Armie rosyjskie miały dopiero po mogile Polski przejść i podążyć na Zachód w obronie zachwianych tronów. Tak też się stało! Zwycięstwa francuskie, tryumfy nowej rzeczypospolitej spowodowały i przypieczętowały ruinę starej rzeczypospolitej polskiej, bo uczyniły niezbędną pomoc „wielkodusznej" Katarzyny. Wysoką i potworną cenę tej pomocy zapłaciła Polska. Dziwnie złożyły się okoliczności! Republika francuska przemawiała za zachowaniem całej Polski, podejmując politykę wielkich ministrów-kardynałów, ale faktycznie była aliantką Rosyi, która pragnęła bezwzględnie **podziału** całej Polski. Zupełny podział nie był ani w interesie Austryi, ani Prus. To też widać, że tak dwór wiedeński, jak berliński, a zwłaszcza wiedeński, chciał cofnąć się w ostatniej jeszcze chwili i zostawić część Polski. Dwa niemieckie dwory, zatrwożone i znękane rewolucyą, pracowały wbrew własnym interesom i z narażeniem swej przyszłości nad utwierdzeniem potęgi rosyjskiej w Europie. Co ztąd wyniknie, okaże przyszłość!

Niebawem po dokonanym podziale, a poniekąd wskutek tegoż, uderzyły gromy we wszystkie monarchie. Zerwała się zawierucha, która wstrząsnęła bytem wszystkich państw europejskich. Zachwiały się i rozpadały, ale przecież odrodziły się i powstały. Polska jedna tylko nie dźwignęła się i nie uzyskała swych granic, chociaż duchowo także się odradzała i odradza.

Bronisław Dembiński.

Czas odrazu podniósł. O to teraz chodzi, aby wybory wypadły tak, iżby owe możliwe, chociaż niekonieczne zmiany, nie przyniosły nam szkody. Niezawodnie przyniosą ją Czechom, jeżeli zwycięstwa Młodoczechów rozsadzą dotychczasowy klub czeski w Izbie poselskiej. Nam przyniosłyby szkodę tylko wtedy, gdybyśmy mieli ochotę naśladować Herostratów młodoczeskich. Ale każdy mąż roztropny oddawna przewidywał nieuniknione, fatalne dla Czechów konsekwencye agitacyi młodoczeskiej i nikt nie myśli jej naśladować.

Jak zwykle pierwsze lekkie chorągwie niezależnych, niezadowolonych i nałogowych opozycyonistów, rozpoczęły harce na polu bitwy wyborczej, choć ją ostatecznie rozstrzygną *triarii*.

Wynik wyborów w stolicy nie rozstrzyga o losach parlamentów. Jestto już jakoby reguła, że stolice najczęściej wybierają takich posłów, którzy nie mogą zasiąść w szeregach większości parlamentarnej. To też tutejsze wybory ciekawemi są o tyle tylko, że wyjaśnią bezskuteczność nawoływań *N. fr. Presse* i innych organów lewicy do jedności i zgody w obozie niemieckim.

Nietylko, że wyborcy tutejsi i w całej dolnej Austryi nie przystąpią do urny solidarnie, lecz przeciwnie chaos będzie tu większy, niż kiedykolwiek przedtem. I tak naprzykład, chociaż dopiero kilka dni upłynęło od rozwiązania Izby, już w IX cyrkule wyłoniły się 4 kandydatury. Dawny poseł tego okręgu fotograf Wrabetz, należący do lewicy, ubiega się ponownie o mandat. Lewica jednak pragnie zastąpić go zdolniejszym, wiceburmistrzem Drem Borschke, który w r. z. był wybrany z tego cyrkułu do sejmu krajowego. Swoją drogą stara się o ten mandat demokrata Kronawetter, a przykładna ta „solidarność“ lewicy wielce ułatwia zabiegi X. Latschki, wybranego z IX cyrkułu do Rady miejskiej. W okręgu III jako kandydat ligi anti-liberalnej, występuje pozasłużbowy rotmistrz i właściciel kamienicy von Hutten, w okręgu IV Hank, w okręgu V dawny poseł Lueger, w okręgu VI Pattay itd. Zapewnione lewicy są tylko 4 mandaty pierwszego cyrkułu i 1 mandat drugiego, bo wieść, że w tym cyrkule zamierza wystąpić jako kandydat książę Alojzy Liechtenstein, oczywiście jest plotką.

Jednak także w obozie tak zwanej ligi antiliberalnej ścierają się wrogie prądy. P. Lueger, prezes komitetu tego stronnictwa, wczoraj zaznaczył, że potrzeba pieniędzy i to dużo; kasy zaś stronnictwa wskutek przeszłorocznych wyborów wypróżniły się. Dużo pieniędzy posiada p. Schoenerer, gotów zawsze do znacznych ofiar celem przeprowadzenia swoich zamysłów. Ale p. Schoenerer oburza się na antisemitów austryackich, stanowczo potępia wybór duchownych i popiera tylko kandydatury prawych prusofilów. Naodwrót, lewica łatwiej znajdzie środki i na plakaty i na fiakry dla wyborców, ale tę wyższość sparaliżuje zbytek kandydatów ambitnych, upartych i niezdolnych cofnąć swej kandydatury *pro publico bono*.

Wyjąwszy Dolną Austryę i Czechy, gdzie dotąd szanse wyborów są całkiem niepewne, w innych prowincyach prawdopodobnie nie sprowadzą ważnych zmian. Mianowicie nie ulega wątpliwości, że niemieckie gminy wiejskie znowu wybiorą przeważnie tych samych posłów konserwatywnych, którzy w ostatniej kadencyi należeli bądź do klubu hr. Hohenwartha, bądź do centralnego klubu hr. Brandisa. Zachodzi jednak pytanie, czy hr. Hohenwart, oddawna pragnący przenieść się do Izby panów, przyjmie ponownie mandat poselski? Zwłaszcza, że w okręgu lublańskim, który dotąd reprezentował w Izbie, jako kandydat występuje radykalny Słoweniec Hribar! Gdyby hr. Hohenwart usunął się do Izby panów, natenczas niezawodnie Tyrolczycy, którzy dotąd należeli do klubu hr. Hohenwarta, połączą się z klubem centralnym, obok którego powstanie nowy słowiańsko-rumuński.

Zestawianie nibyto dokładnych liczb przyszłych klubów parlamentarnych, czem się bawią niektóre dzienniki, oczywiście dziś jeszcze nie ma żadnej wartości. Z góry tylko zaznaczyć można, że konserwatyści niemieccy (Tyrolczycy, Styryjczycy itd.) nie usuną się od większości, utworzonej na podstawie znanego komentarza.

Warszawa 29 stycznia.

Wyrazem niejednostajnego traktowania spraw jednakowych jest postępowanie rządu ze szkołami niemieckiemi wyznaniowemi czyli tak zwanemi kantoratami. Są one w naszym kraju dosyć liczne. Byt ich uznany przez rząd, oparty na podstawie legalnej, poddany dozorowi i kontroli dyrekcyi szkół ludowych. Wykład w nich odbywa się w języku rosyjskim, z wyjątkiem nauki religii luterskiej, wykładanej po niemiecku, i języka niemieckiego. Wizytacye kierowników dyrekcyj szkolnych mają głównie na celu postępy w nauce języka rosyjskiego. Kantoraty te istnieją we wszystkich większych osadach niemieckich lub dla pewnej grupy mniejszych osad. Zadaniem ich — przygotowywanie do pierwszej komunii. Pod względem religijnym istnieniu kantoratów nic nie można zarzucić — jest ono niezbędnem. Z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że kantoraty luterskie podtrzymują w znacznej mierze odrębność narodową i religijną przybyszów niemieckich. Kontrola nad nimi jest ścisłą. Mianowanie kantorów odbywa się w porozumieniu z dyrekcyą szkolną, która stara się zbadać kwalifikacye pedagogiczne osoby proponowanej przez gminę, a przedewszystkiem stopień znajomości języka rosyjskiego. Wizytacye i rewizye szkół niemieckich odbywają się z równą ścisłością, jak w szkołach ludowych „ministeryalnych.“ Nie bywają one jednak zbyt częstemi, albowiem na kierownika każdej dyrekcyi szkolnej przypada około 1000 szkół ludowych. I szkoły wyznaniowe niemieckie ulegały nieraz ograniczeniom i prześladowaniom bądźto za inklinacyę ku usunięciu zupełnie ze szkoły nauki języka rosyjskiego, a zostawienie tylko języka niemieckiego, bądźto za zamiar zastąpienia języka rosyjskiego językiem polskim. Pomimo tego wszystkiego przybysze niemieccy wśród ludności polskiej, na ziemi z dawien dawna polskiej, w granicach państwa, uzurpującego sobie prawo do obrony interesów słowiańskich — mają daleko więcej praw i swobody w zakresie spraw szkolnych i wyznaniowych, niż krajowcy wyznania katolickiego! Szkół wyznaniowych z nauką religii w języku ojczystym i nauką języka ojczystego, a zostających pod dozorem księdza i kierowanych przez nauczyciela tegoż wyznania, mianowanego na przedstawienie gminy — my, tubylcy-katolicy, wcale nie mamy! Z jeszcze większej swobody korzystają przybysze niemieccy wyznania luterskiego w okręgu naukowym petersburskim lub kijowskim. Tam we wszystkich szkołach wyznaniowych, wiejskich i miejskich, wykład cały odbywa się — tylko po niemiecku. Dopiero w ostatnich dniach dzienniki rosyjskie przyniosły nam wiadomość o rozporządzeniu rządowem, aby naukę historyi wykładano w tamecznych szkołach niemieckich po rosyjsku. Jest to zapewne pierwszy krok do zupełnej rusyfikacyi szkół niemieckich, ale tymczasowo mają Niemcy przywileje większe od braci Słowian w państwie słowiańskiem.

W sprawie emigracyjnej zanotować należy nowy krok ze strony rządu: gubernator płocki, którego gubernia dostarczyła największego kontyngensu emigrantów do Brazylii, wysłał osobnego urzędnika za granicę, celem zbadania tamże ruchu emigracyjnego i wszystkich sprężyn wywołujących go i w nim działających. Administracya w pogranicznych powiatach, przez pośrednictwo policyi miejscowej, poruszyła mnóstwo spraw, co w końcu doprowadzić musi do zwrócenia emigrantom części mienia i ruchomości, nabytych za bezcen przez Żydów. Nie zbywa też na czynnej i ofiarnej pomocy dla emigrantów ze strony naszych zamożniejszych właścicieli ziemskich. Niektórzy z nich przyjmują na służbę wracających emigrantów, pomimo strat, przez nichże wyrządzonych wskutek samowolnego zrywania kontraktów w czasie siewby ozimin.

W Chełmskiem i na Podlasiu zelotów prawosławia i rusyfikacyi ciągle niepokoi istnienie dwóch kalendarzy. Niedawno przeciwko tej „anomalii“ występował *Chołmsko-Warsz. Eparchialnyj Wiestnik,* organ dyecezyalny. Obecnie do tej kwestyi wraca korespondent z Chełmu do *Moskiew. Wiedomosti*. Argumenta, jakich ten ostatni używa przeciwko istnieniu w tym zakątku kraju podwójnego kalendarza, przypominają skargi wilka na baranka, mącącego mu wodę w źródle. Biedni Rosyanie! pomyśli sobie naiwny czytelnik organu polakożerczego. Oto Polacy obchodzą święta Bożego Narodzenia w eksunickiej dyecezyi chełmskiej, zamykają wszystkie szynki, kawiarnie i restauracye, a prawosławni, odbywający w tymże czasie post adwentowy, pozbawieni są tej jedynej pociechy i przyjemności, jakich używać mogą w tym głuchym zakątku kraju w czasie umartwienia adwentowego. Tożsamo powtarza się znowu w czasie Wielkiejnocy. Polacy urządzają wilię i święcone nietylko dla siebie, ale i dla swej exunickiej czeladzi, a więc podtrzymują w niej tradycye katolicko-polskie. Nareszcie przychodzą święta według starego stylu: szynki i cukiernie stoją otworem. Ludek prawosławny powinienby je obchodzić w skupieniu ducha, ale natura wilcza ciągnie do lasu i szynki przepełniają się narodem, jak to zresztą powszechnie dzieje się w całej prawosławnej Rosyi. Ale przedstawiciele prawosławia radziby tutaj uchodzić za lepszych i moralniejszych, celem obudzenia wśród byłych unitów sympatyi dla kościoła urzędowego, a tymczasem okoliczności wyżej przytoczone stanowić mają przeszkodę w tym względzie. Zatem — w mniemaniu tej kategoryi diejatielej — znieść należy kalendarz Gregoryański i zetrzeć tym sposobem jednę z cech charakteru polsko katolickiego, ale i europejskiego zarazem, z tej części Rusi.

Jak rząd na każdym kroku stawia przeszkody w pracy około umoralnienia ludu wiejskiego, niech posłużą za przykład t. zw. gospody chrześciańskie, mające usunąć demoralizujący wpływ karczmy i jej gospodarza żyda. Usunięcie z gospod gorących napojów, a zaprenumerowanie tam paru pisemek dla ludu — nie miało i mieć nie mogło żadnej ukrytej myśli narodowo-politycznej. To też jenerał-gubernator Albedinskij nie stawiał żadnych przeszkód w ich zakładaniu. Ale zupełnie inaczej rzecz tę przedstawiono jego następcy; zaczęły się więc zamykania i kasowania „klubów włościańskich;“ chłopi nasi zwyczajem swych praojców piją wódkę po karczmach i upijają się, dzięki natrętnej uprzejmości karczmarza-żyda, a gospody chrześciańskiej niema już ani jednej w całej Kongresówce.

„Thermidor“ w Izbie francuskiej.

Paryż 29 stycznia.

Niezwykle żywy interes budziło dzisiejsze posiedzenie Izby. Galerye i trybuny były przepełnione. Zebrało się tam mnóstwo eleganckich dam i wiele osób ze świata teatralnego. W loży dyplomatów zasiedli ambasadorowie hr. Münster, lord Lytton i Duc de Mandas. Po otwarciu posiedzenia zapowiedział prezydent, iż z powodu zakazu wystawienia *Thermidora* w Comedie Française doręczoną mu została interpelacya w sprawie utrzymania publicznego porządku i swobody dramatycznej sztuki. Podniosły się okrzyki z centrum: „Odroczyć na miesiąc!“ Na zapytanie Floqueta, kiedy rząd życzy sobie dyskusyi nad interpelacyą, odpowiedział Freycinet: Jesteśmy do dyspozycyi Izby natychmiast. W głosowaniu uchwalono 294 głosami przeciw 234 głosom prowadzenie natychmiastowej dyskusyi nad tym przedmiotem.

Fouquier wstępuje na trybunę, aby uzasadnić swą interpelacyę. Mowca protestuje przeciw zakazowi dalszego grania *Thermidora*, jako zamachowi na sztukę dramatyczną. W listopadzie napisał sławny autor Sardou .. (powstaje hałas). Zważcie panowie przynajmniej, że autor ten jest w Akademii kolegą prezesa ministrów. Mowca wywodzi dalej, że sztuka *Thermidor* została przez komitet teatralny przyjętą, ministerstwu oświaty przedłożoną i przez cenzorów, którzy i na próbie jeneralnej byli obecnymi, aprobowaną. Na pierwsze przedstawienie sztuki miał nawet przybyć prezydent rzeczypospolitej, którego niezawodnie musiano upewnić, że sztuka ta nie zawiera nic zdrożnego pod względem politycznym.

Floquet: Nie mięszaj pan prezydenta rzeczypospolitej w tę sprawę. On z obecną dyskusyą nie ma nic do czynienia. (Cassagnac: To tak, jak dawniej mawiano: *Ne touchez pas à la reine!* Śmiechy na prawicy).

Fouquier wywodzi dalej, że sztuka ta na pierwszem przedstawieniu swojem doznała tylko literackiej zaczepki, dopiero na drugie przedstawienie przygotowano manifestacyę. Wiem też, że w radzie ministrów minister Bourgeois nie przypisywał manifestacyi tej wielkiego znaczenia, a minister Constans mógł ją stłumić tak samo, jak umie zapobiedz nieporządkom wzniecanym na ulicy.

Freycinet: Radziłbym mowcy, żeby się nie zapuszczał w opowiadanie tego, co się działo na naradzie ministrów, o czem wiedzieć nic nie może, bo tam reportera żadnego nie było.

Fouquier: Niezaprzeczonym jednak zawsze pozostanie faktem, że zakazanie *Thermidora* nastąpiło w formie, która wszystkich zadziwić musiała. To też wywołało ono kontrmanifestacyę stałych abonentów teatru, na którą nie zważano. Mowca zalicza się do rzędu deputowanych ministeryalnych, nie chciałby zatem czynić ministerstwu żadnych nieprzyjemności, ale chce dowieść, że i na tem stanowisku można być niezależnym, jeśli chodzi o obronę rzeczy ważnej, którą w obecnym przypadku jest wolność sztuki dramatycznej. Porządek można było przywrócić bez rzucania się na tę wolność, która równie jak każda inna szanowaną być powinna. Czyż minister z powodu manifestacyi w dniu 1 maja na *place de la Concorde* czuł się spowodowanym do otoczenia go baryerami albo do zniesienia stojącego na nim obelisku? (wesołość). Umiał on sobie poradzić stosownie z daleko groźniejszemi dla spokojności publicznej manifestacyami. Możnaby zresztą pojąć jeszcze argument, że trzeba było to uczynić w interesie utrzymania spokojności publicznej, gdyby nie było cenzury. Cenzura nie jest oczywiście w rzeczypospolitej tem, czem była za czasów monarchii, ale kiedy już istnieje, to nie wypada przynajmniej znosić jej postanowień, bo równałoby się to konfiskacie wolności w rzeczach sztuki. Czyżby się rząd nie miał czuć dość silnym do utrzymania zarazem porządku i wolności?

Minister Bourgeois, odpowiadając na interpelacyę Fouquiera, wywodzi, że rola cenzury jest tylko natury zapobiegawczej. *Veto* swe zakłada ona wtenczas tylko, kiedy sztuka jest niemoralną, lub podburzającą. Ponieważ sztuka *Thermidor* nie jest ani niemoralną, ani podburzającą, nie było też przyczyny do zakazania jej z góry. Autor jednak przedstawia tylko ujemne strony rewolucyi, a nie przedstawia dodatnich, a z tego okazała publiczność swe niezadowolenie. Ponieważ zaś obawiać się należało dalszych niepokojów, trzeba też było zapobiedz dalszym przedstawieniom sztuki. Środka tego chwycono się w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych.

Po przemówieniu Reinacha, podnoszącego wielkie historyczne znaczenie rewolucyi w zwykły swój namiętny sposób, przemówił minister Constans, który stanowczo oświadczył, że trzeba było stłumić nieporządki, które mogły przybrać gorszy charakter i dlatego nastąpił zakaz dalszych przedstawień *Thermidora.*

Wobec uwagi hr. Mun, że rząd wznieca niepotrzebnie niezgodę w społeczeństwie i skłania się ku tendencyom terorystycznym, zabiera głos Freycinet i oświadcza, że rząd wyznaje tylko zasady wolności i zasady republikańskie z czasów rewolucyi r. 1789, które z jej epizodami terorystycznemi nie mają nic do czynienia.

W głosowaniu przyjętem zostało 315 głosami przeciw 192 zwyczajne przejście do porządku dziennego, którego się rząd domagał.

KRONIKA.

Kraków 30 stycznia.

Z powodu uroczystości Oczyszczenia Najśw. Maryi Panny następny numer „Czasu“ wyjdzie we wtorek dnia 3 b. m. wieczorem.

— **W feiletonie** naszego pisma rozpoczniemy we wtorek druk „Listów z Afryki“ Henryka Sienkiewicza.

— **Zapiski osobiste.** X. Biskup Hryniewicki zatrzymał się dłuższy czas w Rawie ruskiej. — Zastępca Marszałka krajowego p. Antoni Chamiec wyjechał na kilka dni do Wiednia. — Dyrektor policyi krakowskiej Dr Korotkiewicz wyjechał dzisiaj do Lwowa dla przedstawienia się p. Namiestnikowi.

— **W pałacu Namiestnikowskim** we Lwowie odbędzie się d. 8 lutego wielki bal, na który rozesłano liczne zaproszenia, obejmujące szerokie koła naszego społeczeństwa.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** zwołane zostało na czwartek dnia 5 lutego b. r. o godz. 5 po południu.

— **W dzien Najśw. Panny Gromnicznej** w czasie solennego Nabożeństwa w kościele św. Anny, śpiewać będzie oprócz chórów zaproszona w tym celu panna Andrzejkowiczówna. Towarzyszyć na organach będzie dyrektor Żeleński.

— **Pogrzeb ś. p. Dra Artura Leo** odbył się w dniu wczorajszym przy bardzo licznym udziale publiczności, wśród której był prezydent miasta Dr Szlachtowski, prezes Izby handlowej p. Baranowski, szef biura tejże Izby Dr Weigel, radcy miejscy, prawie wszyscy adwokaci tutejsi, wielu reprezentantów sądownictwa, oraz wiele osób z innych sfer tutejszej inteligencyi. Karawan i trumna pokryte były pięknemi wieńcami, z pomiędzy których wymienić należy wieńce: od Rady miejskiej, od Izby handlowej, od Koła literacko-artystycznego.

— **Wydział lekarski Uniw. Jagiell.** wyznaczył komisyę, złożoną z profesorów: Blumenstoka, Browicza i Cybulskiego, którzy razem z delegowanymi przez Wydział filozoficzny członkami-profesorami: Czernym, Sokołowskim i Wierzejskim, mają zastanowić się nad kosztami urządzenia Muzeum antropologicznego.

— **Wykład popularny.** Staraniem Wydziału krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej odbędzie się jutro w niedzielę d. 1 lutego b. r. o godz. 3 po południu w sali gimnazyum św. Anny dziesiąty bezpłatny wykład popularny prof. Bron. Gustawicza: „O księżycu.“

— **Towarzystwo techniczne krakowskie.** We środę dnia 4 lutego odbędzie się o godzinie 6 wieczorem w gmachu wyższej szkoły przemysłowej walne Zgromadzenie członków Towarzystwa. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego Zgromadzenia; 2) sprawozdanie z całorocznych czynności Towarzystwa; 3) sprawozdanie komisyi kontrolującej; 4) sprawozdanie ze stanu biblioteki; 5) sprawozdanie redakcyi *Czasopisma*; 6) uchwalenie budżetu na r. 1891; 7) wybór prezesa, wiceprezesa i 9 członków zarządu; 8) wybór redakcyi *Czasopisma;* 9) wnioski członków. — Poufne przedwyborcze zebranie odbędzie się w poniedziałek dnia 2 lutego o godz. 12 w południe również w gmachu szkoły przemysłowej.

— **Stypendya.** Na wczorajszej sesyi zajmował się Wydział krajowy rozdawnictwem stypendyów uczniom szkół publicznych. W b. r. rozdano 105 stypendyów, a między innemi otrzymali takowe następujący uczniowie:

Wydział prawniczy Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie: Paweł Horain z II r., z fund. Barczewskiego 300 złr.; Władysław Patkiewicz z IV r., z fundacyi Barczewskiego 300 złr.; Edmund Galiński z II roku, z fund. Zakordonowej 157 złr. 50 ct.; Edmund Kaleta z II r., z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Kazimierz Habura z II r., z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Wydział filozoficzny Uniwersytetu w Krakowie: Józef Witkowski z IV r., z fund. Barczewskiego 300 złr.; Jan Śnieżek z II r., z fund. Petryczyna 200 złr.; Walenty Krawczyk z II r., z fund. Petryczyna 200 złr.; Karol Czapliński z I r., z fund. Petryczyna 200 złr.; Józef Kaczyński z I r., z fund. Petryczyna 200 złr.; Jan Kukucz z II r., z fund. Petryczyna 200 złr.; Michał Siwak z II r., z fund. Petryczyna 200 złr.

Wydział lekarski w Krakowie: Wojciech Rokossowski z IV r., z fund. Barczewskiego 300 złr.; Julian Nowak z V r., z fund. Barczewskiego 300 złr.; Józef Markl z IV r., z fund. Petryczyna 200 złr.; Leon Nunberg z III r., z fund. J. Towarnickiego 200 złr.; Tadeusz Biliński z V r., z fund. Żurakowskiego 157 złr. 50 ct.; Piotr Bukowski z II r., z fund. Żurakowskiego 157 złr. 50 ct.; Antoni Górnisiewicz z III r., z fund. Żurakowskiego 157 zlr. 50 ct.; Kazimierz Dobrzyński z III r., z fund. Zawadzkiego 210 złr.; Józef Dakura z II r., z fund. Zakordonowej 210 złr.; Ignacy Mazanek z III r., z fund. Zakordonowej 157 złr. 50 ct.; Leon Świeżawski z II r., z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Gimnazyum św. Anny w Krakowie: Stanisław Spitzer z II kl., z fund. Petryczyna 150 złr.; Jan Bartosiński, jednorazową zapomogę 60 złr.

Gimnazyum św. Jacka w Krakowie: Michał Szybalski z I klasy, z fundacyi Laskowskich, familijne 150 złr.

Gimnazyum III w Krakowie: Adolf Klęsk z V kl., z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Szkoła realna w Krakowie: Leonard Nitsch z VII kl., z funduszu Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Szkoła przemysłowa w Krakowie: Jan Rzymkowski z IV roku, z fundacyi Petryczyna 200 złr.; Teofil Wiśniowski z III roku, z fundacyi Petryczyna złr. 200; Ksawery Naziemski z II r., z fund. Petryczyna 200 złr.

— **Bal akademicki.** Przygotowania do balu, który odbędzie się w d. 5 lutego pod protektoratem J. M. Rektora Wszechnicy Jagiell. prof. Dra W. Zakrzewskiego, postępują naprzód z coraz większym pośpiechem. Komitet nie szczędzi ciągłych zabiegów, aby przez piękne udekorowane sali, przez stosowne urozmaicenie tańców i umiejętne ich prowadzenie, przedewszystkiem przez urządzenie kotylionu, zabawę uczynić jak najprzyjemniejszą. Balowi wróżyć można najpomyślniejsze powodzenie, tem bardziej, że i ze strony publiczności spotyka się komitet z serdecznem, jak zawsze, poparciem. Osoby, które mają zamiar wziąć udział w balu, a zaproszenia dotychczas z powodu braku adresu lub niedokładności tegoż nie otrzymały, raczą zgłosić swój adres do biura komitetu w *Collegium Novum* sala IV na dole, gdzie również w godzinach między 2gą a 4tą po południu nabywać można biletów na bal. Łaskawe datki na cele balu uprasza się nadsyłać na ręce prof. Dra L. Cyfrowicza, *Coll. Novum*.

— **Na wieczorze kostiumowym** liczne grono pań i panów ze wszystkich sfer naszego społeczeństwa przyjęło obowiązki protektorskie. Nie można wątpić, że gorliwe zabiegi komitetu uwieńczone będą pomyślnym skutkiem i że wieczór ten wypadnie świetnie.

— **Muzyka krakowska „Harmonia,“** jeżeli stan powietrza pozwoli, przygrywać będzie w poniedziałek, jako w wilię wieczoru kostiumowego, o godzinie 12 w południe przed mieszkaniem swych protektorów.

— **Na ślizgawce** krakowskiego Towarzystwa Łyżwiarzy (przy ul. Kopernika) przygrywać będzie muzyka wojskowa w niedzielę i w poniedziałek po południu.

— **Zaproszenia na własny pogrzeb.** Przed kilku dniami niejaka panna Teodora Krammel, guwernantka w Żurawicy u państwa K., dopuściła się tamże kradzieży 2 bransoletek złotych i zbiegła w kierunku do Krakowa. Państwo K. zawiadomili telegraficznie krakowską dyrekcyę policyi o wypadku, a poszukiwania zręczne przyniosły następujący rezultat: Panna Krammel, spełniwszy kradzież, troszczyła się przedewszystkiem o to, by zatrzeć trop za sobą i wprowadzić w błąd śledzące za nią organa. W tym celu zatrzymała się krótko w Krakowie i z całą ostentacyą udała się następnie w rzekomą podróż do Wiednia. Z drogi wszakże wróciła po cichu do Krakowa i zamieszkała tu w jednym z hoteli pod zmienionem nazwiskiem. Plan był nieźle obmyślany dotąd, ale panna Krammel nie poprzestała na tem i wymyśliła celem zupełnego zatarcia śladu jeszcze jednę sztuczkę. Udała się do jednej z krakowskich drukarń i zamówiła karty żałobne, zawiadamiające o jej własnym zgonie w Wiedniu, który to zgon rzekomo nagle nastąpił. Mimo tych wszystkich pomysłów, trafiono na ślad panny Krammel i policya weszła do jej mieszkania wtedy, kiedy zajętą była adresowaniem kart żałobnych o własnym zgonie... Tak więc pomysłowa guwernantka dostała się do aresztu, a o tem bez kart dowiedzą się ci, których o śmierci zawiadamiać chciała.

— **Mianowania.** Wydział krajowy zamianował asystenta katedry robót wodnych na Politechnice lwowskiej, Michała Kornellę, inżynierem-asystentem krajowego biura melioracyjnego.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Góra ropczycka, w powiecie ropczyckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Ospa w Przemyślu,** jak donosi *Gazeta Przemyska,* szerzy się coraz bardziej. Wtargnęła ona już nawet do seminaryum nauczycielskiego żeńskiego, gdzie zmarła na ospę jedna uczennica. W szpitalu powiększono liczbę łóżek o 19. Z powodu ospy zabronił magistrat złoczowski teatrowi ruskiemu przyjechać z Przemyśla do Złoczowa.

— **Na granicy między Austryą a Rosyą,** jak piszą ze Lwowa do *Polit. Corresp.*, zachodzą od czasu ostatniego pomnożenia rosyjskiej straży granicznej, częściej aniżeli to dawniej bywało wypadki zażaleń z powodu skaleczeń i gwałtów, tych ostatnich mianowicie w razach, gdzie chodzi o ściganie przemytników wódki. Przed tygodniem zdarzył się nad brzegiem Zbrucza, w powiecie borszczowskim, także podobny wypadek, przyczem jeden człowiek życia pozbawiony został. Pewien żołnierz rosyjski, który z tamtego brzegu Zbrucza dojrzał kilku przemytników wódki, znajdujących się na terytoryum galicyjskiem, strzelił do nich, a następnie wraz z kilkoma innymi żołnierzami rosyjskimi przeszedł przez zamarzniętą rzekę w celu ścigania przemytników jeszcze na austryackiem terytoryum dalszemi strzałami. Jeden z przemytników, chłop rosyjski, trafiony kulą w plecy, padł trupem na miejscu. Zwłoki jego zostały wskutek polecenia władz austryackich poddane obdukcyi i zarządzono dalsze dochodzenie co do szczegółowego przebiegu tego wypadku.

— **Cesarzowa austryacka** wybierze się w maju na Wschód i zarazem zwiedzi Jerozolimę, poczem na długi czas do Korfu się uda.

— **Posła Windthorsta** spotkał bardzo przykry wypadek, który na szczęście nie pociągnął za sobą następstw groźniejszych. Sędziwy a niezmordowany przywódca centrum uczestniczył przedwczoraj wieczorem, jak zwykle, w obradach komisyi szkolnej, które przeciągnęły się do godziny 11. Gdy po zamknięciu dyskusyi Dr Windthorst sam schodził po schodach z pierwszego piętra na parter, ominął jeden ze stopni i spadł z znacznej wysokości na podłogę. Ztamtąd zaniesiono go zalanego krwią do przyległej czytelni sejmowej, gdzie obmyto mu twarz i zaopatrzono rany. Pierwszym, który Drowi Windthorstowi na pomoc pospieszył, był minister Gossler, który też własnoręcznie opatrzył mu głowę. Rany nie są na szczęście niebezpieczne. Metalowa oprawa okularów zdarła w upadku Drowi Windthorstowi w trzech miejscach skórę i to na nosie i czole. Zresztą nie odniósł on żadnych cięższych uszkodzeń. Przywołany natychmiast lekarz skonstatował, że żadne niebezpieczeństwo nie istnieje. Przyszedłszy powoli do siebie, udał się Dr Windthorst w towarzystwie kilku przyjaciół do swego mieszkania, gdzie przepędził noc bardzo dobrze. Wczoraj rano czuł się Dr Windthorst zupełnie zdrowym i uspakajał licznych swych a niespokojnych o zdrowie jego przyjaciół.

— **Kochina.** *Therapeutische Monatshefte* profesora Liebreicha podają następujący rezultat leczenia gruźlicy za pomocą środka prof. Dra Kocha: Z ogólnej liczby chorych, którym zastrzyknięto limfę, umarło 6%, stan choroby pogorszył się stanowczo u 11%, u 61 nie nastąpiła żadna zmiana na lepsze, a tylko u 19% stan choroby się polepszył. Prawie z wszystkich zakładów, które zastosowały środek prof. Dra Kocha, donoszą jednogłośnie, że radykalnego wyleczenia gruźlicy za pomocą kochiny dotychczas w żadnym wypadku nie zauważono.

— **Policmajster kijowski** wydał niedawno rozporządzenie, iż kupcy starozakonni I gildyi nie mają prawa trzymać w każdym ze swoich zakładów handlowych lub przemysłowych więcej, jak jednego subjekta, żyda. Rozporządzenie to kilku kupców zaskarżyło w kijowskim zarządzie gubernialnym, który na zasadzie ustawy paszportowej, oraz wyjaśnienia jenerał-adjutanta Drentelna z d. 17 (29) września 1886 r., pozostawił skargę bez skutku i oświadczył się za wykonaniem bezwarunkowem rozporządzenia policmajstra.

— **Obrońca Eyrauda** przedstawił prezydentowi Carnot prośbę o ułaskawienie skazańca. Na prośbie podpisani są wszyscy sędziowie przysięgli. Ze swojej strony pani Eyraud i młodziutka jej córka starają się o audyencyę u pani Carnot.

— **234 dzienników niemieckich** podało petycyę do cesarza Wilhelma o zniżenie taksy za depesze prasowe. Monarcha napisał własnoręcznie na marginesie:

„Taksa obecna nie jest wygórowaną; liczba niepotrzebnych depesz, ogłaszanych w dziennikach, świadczy o tem wymownie.“

— **Oryginalny zbiór.** W Petersburgu zmarła pewna staruszka, która pozostawiła po sobie kollekcyę oryginalnych recept doktorskich. Nieboszczka udawała się do różnych wybitnych doktorów stolicy, a otrzymawszy receptę, nie odnosiła jej do apteki, lecz skrzętnie chowała u siebie w specyalnej szkatułce. Znaleziono 19 recept Botkina, 14 Ejchwalda, 5 Manasejna, 6 Czudnowskiego, 4 Sokołowa i t. d. Z obliczenia wypada, że zmarła, nie lecząc się nigdy, poddała się w ciągu życia oględzinom i auskultacyi 64-ch doktorów.

Doniesienia policyjne. W Policyi złożono następujące przedmioty, znalezione w Krakowie: geografię bez kartki tytułowej, którą Eliasz Binder znalazł w dniu 25 z. m po południu w Rynku głównym; zegarek srebrny, kryty, remontoir, który p. Emanuel Deiches, kupiec, złożył, jako znaleziony przez jego służącą Józefę N. w dniu 26 z. m. na ulicy Grodzkiej wieczorem; szal, znaleziony tego samego dnia rano na ulicy Karmelickiej; klucz, znaleziony także tego samego dnia wieczorem na ulicy Grodzkiej; portmonetkę starą z pieniądzmi, pozostawioną w d. 24 z. m. w sklepie światła woskowego p. Edmunda Mikeski przy ulicy Sławkowskiej; książkę do nabożeństwa p. t. „Wianuszek majowy,“ pozostawioną w dniu 29 z. m. w jednokonce Nr 7, a którą złożył Jędrzej Zając, woźnica tego pojazdu; pugilares z pieniądzmi pruskiemi i z biletami kolei konnej, które p. Stadler z Niepołomic znalazł w dniu 1 b. m. rano na peronie tutejszego dworca kolejowego; klucz, znaleziony w dniu 31 z. m. na ulicy Mikołajskiej; portmonetkę z receptami lekarskiemi, znalezioną na plantacyach w dniu 2 b. m; książkę do nabożeństwa pisaną, w plusz oprawioną, znalezioną w dniu 1 b. m. po południu w wagonie tramwajowym — brzegi takowej wyzłocone; sakiewkę skórzaną z kilkunastoma centami, którą Paweł Francuz, posługacz publiczny Nr 56, znalazł w dniu 31 z. m. w Rynku; pierścionek złoty damski, z zielonym kamyczkiem, znaleziony przed kilkoma tygodniami na ulicy Wielopole, a odebrany od wyrobnicy, gdy takowy sprzedawała; trzy klucze, które Marya Bober, służąca, znalazła na placu Szczepańskim w dniu 1 b. m. rano; sznurówkę, znalezioną w dniu 2 b. m. wieczorem na placu Dominikańskim; mufek, znaleziony w dniu 4 b. m. rano na Stradomiu; pugilares i bilet teatralny wiedeński, oraz kilkadziesiąt centów, które p. Henryk Hechter, restaurator, znalazł w dniu 3 b. m. wieczorem w sali poczekalnej tutejszego dworca kolejowego; cztery klucze, które p. Stanisław Łoboda znalazł w dniu 4 b. m. rano na ulicy Szewskiej; portmonetkę z kilkunastoma centami, którą Marya Krupionka, służąca, znalazła w dniu 4 b. m. rano w jatce rzeźnickiej; banknot kilkoreńskowy, który p. Stanisław Burdon, fryzyer, znalazł w dniu 1 b. m. w handlu p. Jadowskiego przy ulicy Grodzkiej; trzy klucze, które Jan Noworyta, parobek, znalazł w dniu 7 b. m. na ulicy Mikołajskiej; trzy klucze, znalezione w dniu 11 b. m. po południu na ulicy Mikołajskiej; torebkę skórzaną z kilkoma reńskiemi, pozostawioną w dniu 9 b. m. w sklepie p. Filipa Eile przy ulicy Grodzkiej.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 1 lutego: Po raz dwunasty: *Klub kawalerów,* komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

W poniedziałek 2 lutego: *Pan Wołodyjowski,* komedya w 5 aktach z powieści Sienkiewicza, ułożył Antoni Siemaszko.

We wtorek 3 b. m.: *Półświatek* (Le Demi-monde), komedya w 5 aktach Aleksandra Dumasa syna.

— Dnia 30 stycznia pochmurno, wieczór i noc pogodne; termometr od +4·7 spadł na —3.4 C. Barometr wysoko; o godzinie 7ej rano dnia 31 stycznia stan jego był 753·2 mm., termometru —11·8 C. Wiatr zachodni.

W niedzielę dnia 1 lutego: św. Ignacego bisk.; w poniedziałek dnia 2 lutego: Uroczystość Oczyszczenia Najśw. Maryi Panny; we wtorek dnia 3 lutego: św. Błażeja bisk. męcz.

Odezwa.

Nisko, liczące 2377 ludności katolickiej, stolica powiatu, gdzie są władze rządowe i autonomiczne, szkoła czteroklasowa, prywatny szpital dla chorych i kilka fabryk, — nie posiada dotąd kościoła. Mieszkańcy udawać się musieli do kościoła parafialnego, oddalonego o kilka kilometrów, co było uciążliwem, a w porze zimowej częstokroć niemożebnem.

Już oddawna widziano tu potrzebę kościoła, a ktokolwiek przybył do naszego miasteczka, nie mało był zdziwiony, nie znajdując w niem domu Bożego, bo podobno niema nigdzie drugiej miejscowości, którąby była siedzibą powiatu i tak ludną, a nie miała kościoła.

Zaradzając najgwałtowniejszej potrzebie, właściciele Niska urządzili własnym kosztem kaplicę w Nisku, w której już przez rok odprawia się publiczna służba Boża. Atoli kaplica ta, ze starego mieszkalnego domu przerobiona, nie może ani trwać na dłużej, ani pomieścić wszystkich garnących się do niej wiernych; jest mała, niska i ciasna. Okazuje się tedy

konieczność wybudowania odpowiedniego kościoła w Nisku.

Właściciele Niska ofiarowali materyał na nowy kościół, komitet zaś, zawiązany celem uzyskania dalszych funduszów i przyprowadzenia budowy do skutku, postanowił odwołać się do ofiarności publicznej i otrzymał na to pozwolenie od Wys. c. k. Prezydyum Namiestnictwa reskryptem z dnia 14 czerwca 1890 roku l. 6340 t. j., aby zbierane były składki w kraju przez rok jeden.

Udajemy się przeto do wszystkich P. T. Współbraci w Chrystusie z gorącą prośbą o nadsyłanie szczodrych ofiar na cel wymieniony i wyrażamy naszym Dobrodziejom naprzód serdeczne: „Bóg zapłać!“

Za przyczyniających się choćby najmniejszym datkiem do wzniesienia nowej świątyni Pańskiej odprawiać się będzie w tejże kilka Mszy św. corocznie przez lat piętnaście.

Łaskawe datki prosimy nadsyłać pod adresem Maryi hr. Reséguier-Kinsky w Nisku (przez Rzeszów).

Komitet budowy kościoła w Nisku.

M. Majer, przewodniczący; *X. Wł. Lechowski*, zastępca przewodniczącego; *Rowd*, sekretarz.
Członkowie: *O. hr. Reséguier; Marya hr. Reséguier-Kinsky*, kasyerka komitetu; *Wilhelm Swoboda*; *W. Kulawski*.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. Jutro w niedzielę przedstawionym będzie po raz dwunasty wesoły *Klub kawalerów* Bałuckiego. Na jutrzejsze przedstawienie przybędzie do teatru pani Helena Modrzejewska, która, będąc w przejeździe z Zakopanego do Warszawy, pragnie widzieć wyborną tę komedyę, interpretowaną przez naszych artystów. — W poniedziałek z powodu przypadającego uroczystego święta danym będzie *Pan Wołodyjowski* z powieści Sienkiewicza, na scenę ułożony — a we wtorek *Półświatek*, z panią Hoffmann w głównej roli.

Thermidor, oto tytuł najnowszej sztuki Wiktoryna Sardou, której przedstawienie wywołało w poniedziałek w murach „Comédie française“ w Paryżu niebywałe hałasy i zamieszanie, a w następstwie zakaz dalszych przedstawień. I o cóż tak się burzyła publiczność stolicy Francyi? Oto dlatego, że znalazł się w republikańskiej epoce ktoś, co wszechwładnemu ludowi śmiał z całą przedmiotowością przedstawić ohydy wielkiej rewolucyi, niesprawiedliwości teroryzmu — autor, co bohaterem swym śmiał zrobić człowieka, który pokątnie wyrywał gilotynie ofiary i przez szereg lat podstępną szczęśliwie prowadził walkę z okrucieństwem bezwzględnych republikanów. Tym szlachetnym był Karol Labussière, postać ściśle historyczna. Jako podrzędny urzędniczek w komitecie „du salut public,“ miał on obowiązek ekspedyować do trybunału paczki aktów, zawierające wyroki śmierci na dzień następny. Labussière tedy wykradał akta, obciążające obwinionych, a pozostawiał obojętne lub uniewinniające. — Ile w ten sposób ludzi ocalił — obliczył biograf jego Liénart; miało ich być 1153, a między niemi obok znakomitości naukowych i literackich, jak Volneya, Floriana, Ségura itd., spotykamy nazwiska pierwszych rodzin francuskich. Jedno nazwisko szczególnie zwraca uwagę: Józefina Beauharnais. W dziesięć lat później została ona cesarzową Francuzów, a Laussière ginął śmiercią głodową.

Zuchwałe było przedsięwzięcie Labussièr'a, mógł je każdej chwili głową przypłacić. Udawało się wszakże długo, bo któż mógł liczyć każdą ofiarę w tej strasznej rzezi, która się wtedy odbywała. Ale raz policzono je uważnie i Labussière musiał zebrać całą przebiegłość swą i odwagę, aby nie uledz. Przedstawienie komedyi Neufchateau p. t. *Pamela*, zdenuncyonowanej jako nieprzyjaznej rewolucyi, ściągnęło na „stowarzyszonych komedyi francuskiej“ oskarżenie o rojalizm. Szukano tylko pozoru, bo *les comédiens du roi* byli już dawno solą w oku Jakobinów. W nocy 3 września 1793 r. wyciągnięci z łóżek biedni aktorzy dostali się do więzienia. W stolicy teatru, Paryżu, zajście wywołało ogromne wrażenie, wszyscy zainteresowali się losem komedyantów, zwłaszcza że sprawa ich, jak było wiadomo, bardzo źle stała. Gdy żadna interwencya nie pomogła, a Collot d'Herbois, jako oskarżyciel, oświadczył, że głowy aktorów paść muszą, wniosek jego dostał się zwykłą drogą do rąk Labussièr'a. Jak on akta rejestrował, już wiemy, ale w rzeczy tak głośnej trzeba było niezwykłej kombinacyi wybiegów, kłamstw i odwagi, aby wstrzymać bieg procesu. Nie cofnął się przed tem regestrator, i pospieszył zniszczyć groźne akta. Zwłoka wreszcie zwróciła uwagę terorystów — w konwencie narodowym zaczęły się gwałtowne interpelacye, a 5 thermidora roku II, prokurator Fouquier-Tinville wystąpił z publiczną skargą z powodu zagadkowego opóźnienia. W cztery dni potem padła pod gilotyną głowa Robespierra. Był już czas — gdyby nie to, najznakomitsi aktorowie francuscy razem ze swym zbawcą byliby życie postradali.

Później, wskutek jakiejś nieformalności, utracił Labussière małą posadę sekretarza Legendra, którą był otrzymał i popadł w biedę. W r. 1803 przypomnieli sobie swego wybawiciela „stowarzyszeni“ teatru francuskiego i dali na jego korzyść przedstawienie, ale on dochód szybko zmarnowawszy, upadał coraz niżej, aż go raz bezprzytomnego i obdartego znaleziono na ulicy i odwieziono do szpitala — to jest ostatnia o nim wiadomość.

To jest główna postać dramatu, który — stwierdza autor — dokładnie przedstawia prawdę historyczną. Bohaterów rewolucyi wprawdzie nie widać na scenie, ale przebieg zdarzeń i charakterystyka ludzi i czasu najwierniejsza; a są sceny, w których powtórzone są prawie dosłownie mowy i przebieg posiedzeń konwentu i komitetów rewolucyjnych. Obok Labussièr'a drugą bohaterką jest piękna i cnotliwa proskrybowana Fabianna Lecoulteux. Tylko kłamstwo wstrętne może ją od śmierci ocalić, ale ona go nie popełni. Labussière sili się na wybiegi dla wyratowania jej, lecz wszystkie usiłowania po kolei są udaremnione, a cnotliwa piękna musi iść na rusztowanie. Jej śmierć staje się przełomem teroryzmu. Zakochany w biednej ofierze Martial podburza motłoch, który nazajutrz na to samo rusztowanie zaprowadzi Robespierra.

Przedmiot daje sposobność do rozwinienia całej zręczności teatralnej autora. Akcya sztuki odbywa się najprzód nad wybrzeżem Sekwany, potem w teatrze „Komedyi francuskiej“, w regestraturze komitetu „du salut public,“ wreszcie na słynnym dziedzińcu Conciergerie. Bardzo efektową jest scena w garderobie teatru, gdzie po kolei nadbiegające osoby zdają dokładną sprawę z odbywającego się właśnie posiedzenia konwentu.

Sardou podobno już oddawna nosił się z tym tematem i kilka razy dramat zaczynał i przerabiał. Sztuka początkowo przeznaczoną była dla któregoś z teatrów bulwarowych.

Sprawy sądowe.

(Ksiądz ruski oskarżony o zbrodnię podpalenia).

(Ciąg dalszy).

Lwów 30 stycznia.

Następny świadek p. Petronela Decykiewiczowa, wdowa po gr.-kat. proboszczu w Kulikowie, potwierdza, iż X. Kowalski przed pożarem przetransportował bieliznę i inne rzeczy ze swego do jej mieszkania. Po jej przesłuchaniu zarządził przewodniczący przerwę, podczas której zaszła w sąsiedniej izbie świadków wzruszająca scena. Panna Decykiewiczówna przed odejściem ze sądu przystąpiła do sędziwego księdza Tytusa Kowalskiego, ojca oskarżonego, i ze łzami w oczach pocałowała go w rękę, do pani Róży Kowalskiej zaś na pożegnanie wyciągnęła dłoń, a ta swojej nie cofnęła. — Przyjaciel jeden księdza Tytusa ujął go i rzekł: „Księże proboszczu, dzielną macie synowę,“ — staruszek przycisnął młodą kobietę do piersi i odrzekł: „Takiej synowej niema drugiej na świecie.“

Z kolei przesłuchano Annę Łozińską, właścicielkę domu, w którym mieszkał oskarżony, a ta zeznała identycznie, co podała w śledztwie, a na co w akcie oskarżenia się powoływano. Dmytro Łoziński przypomina sobie, że owego wieczora, który poprzedził wybuch pożaru w mieszkaniu X. Kowalskiego, widział, że okna były pozamykane za zakrętki, to też nie może sobie wytłómaczyć w jaki sposób podpalacz do środka się dostał. Haśka i Ahapia Łozińskie zeznają także w tym duchu, poczem następuje przesłuchanie ważnego świadka, którym jest 15-letni Dmytro Horbaczewski, były służący u X. Kowalskiego.

Obrońca Dr Fedak postawił wniosek, ażeby od tego świadka przysięgi nie odbierać, gdyż w pierwszej chwili miało padać podejrzenie na Horbaczewskiego, iż on to wzniecił trzykrotny pożar.

Prokurator państwa podniósł, że Horbaczewski nie był podejrzany wcale o podpalenie, a żandarmerya przytrzymała go dlatego, ażeby zmylić poszlakowanego już wówczas silnie X. Kowalskiego.

Trybunał uchwalił zaprzysiądz Horbaczewskiego, który odpowiada żywo na zadawane sobie pytania. Żona X. Kowalskiego odjechała przed wielkanocą polską, w nieobecności X. Kowalskiego, który wówczas był w cerkwi. Podczas pierwszego pożaru Łozińska go zbudziła, gdy spał w kuchni, z kuchni poszła do księdza, z pokoju wyszli oboje razem. Ksiądz był w krótkim surducie i spodniach, ale bosy. — Prokurator wyjaśnia, że świadek i w śledztwie tak samo mówił. Surdut był nie czarny, lecz jakiegoś rudawego koloru.

Łozińska wyjaśnia to tem, że Horbaczewski wyniósł mu potem surdut na strych. Horbaczewski powiada, że surduta na strych nie wynosił. Poszedł potem po wodę. Kto drzwi otworzył i czy były dobrze zamknięte, nie pamięta. Gdy zgasło łaził na strych, tam był ksiądz i Łozińska, której on powiedział: „Mamuńciu, zaasekurojmo sia i nikomu o tim ne powidajmo.“ Na strychu sofa była nadpalona, polana naftą. Na drugim strychu nad pomieszkaniem księdza była nadpalona firanka i podnóże sofy. Później był przy tem, jak Łozińska znalazła przy sprzątaniu kawałek świecy. Czy świeca ta była tej grubości, jak te, co się świeciły u księdza, nie przypomina sobie. Niedopałki świec leżały w kastliku. Naftę do lamp on nalewał. Flaszka z naftą stała w kuchni na oknie. Czy w dniu pożaru flaszka była pełną, nie wie. On wtenczas nafty nie nalewał.

Podczas drugiego pożaru nie był w domu, nosił śmietankę do proboszcza. Gdy wrócił, powiedziała mu Łozińska, że się w komorze paliło. Widział w sieni konopie pokapane świecą, a w komorze nadpalony belek i czuć było naftą. Na drugi dzień rano widział, że flaszka z naftą stała na talerzyku na mydle i nafta była rozlana. Flaszka była zatkana, a nafty było o połowę mniej.

Okno było zamknięte, lecz nie zakręcone. Mówił wtenczas księdzu, że brakuje nafty, a ksiądz mówił, że nalewał do lampy. Ksiądz nie świecił wtenczas u siebie lampą, lecz świecą.

Przed trzecim pożarem oglądali z Anną Łozińską okna. Po południu świadek przewietrzał okna i pozamykał, lecz wieczorem, gdy oglądali, dwa okna były otwarte. Zamknęli je znowu i odeszli. Księdza wówczas nie było w domu. Na drugi dzień po pożarze Dmytro pytał się go, czy okna pozamykane. Oglądnęli je, wszystkie były pozamykane na zakrętki. Rygle się nie zasuwały, bo były połamane.

Dział ekonomiczny.

Krakowska kongregacya kupiecka.

Na posiedzeniu krakowskiej kongregacyi kupieckiej w dniu 24go stycznia pod przewodnictwem starszego p. Henryka Schwarza odbytem, załatwiono następujące przedmioty:

Po uczczeniu pamięci zmarłych czterech członków kongregacyi w ubiegłym 1890 r., a mianowicie: ś. p. Adama Ciechanowskiego, Jana Janigi, Henryka Kretschmera i Leopolda Reinera — i odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia, następnie sprawozdania z czynności w ubiegłym roku dokonanych, p. Jerzy Goebel, skarbnik, odczytał sprawozdanie kasowe z funduszu kongregacyi za rok 1890, jak również z funduszu Archikonfraterni kupieckiej przy kościele św. Barbary za ten sam czas, które przyjęto do wiadomości.

Uchwalono złożyć p. Goeblowi podziękowanie za bezinteresowne i umiejętne prowadzenie kasowe, a tem samem wzrastający fundusz kongregacyi, zarazem wydać mu absolutoryum za r. 1890.

Sekretarz odczytał sprawozdanie z obrotu funduszem stowarzyszenia młodzieży handlowej za rok 1889.

W dalszym ciągu uchwalono budżet na r. 1891.

Udzielono wsparcia wdowom po zmarłych członkach i jednemu podupadłemu członkowi w kwocie ogólnej 414 złr.

Przyjęto na członków kongregacyi za złożeniem ustanowionej taksy po 25 złr. pp. Wacława Ciechanowskiego, Waleryana Leśniawolskiego, Jana Mikę i Wiktora Suskiego.

Odczytano wezwanie krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie do złożenia fasyi od ruchomego i nieruchomego majątku kongregacyi za dziesięciolecie od 1 stycznia 1891 r. do końca grudnia 1900 r. celem wymiaru od takowego należytości ekwiwalentowej.

Po dłuższem omówieniu tej sprawy uproszono p. Stanisława Feintucha do poinformowania się, a następnie przedłożenia swego wniosku.

Następnie przystąpiono do wyborów na r. 1891. P. Schwarz uprasza o uwolnienie go z braku czasu od pełnienia obowiązku starszego, do czego jednak nie przychylono się, lecz jednogłośnie proszono, ażeby i nadal godność starszego zatrzymał, tem więcej, gdy pod jego światłym i gorliwym kierunkiem Namiestnictwo zatwierdziło statut, a fundusze kongregacyi powiększyły się.

P. Schwarz dziękuje za wyrażone mu uznanie i jednogłośnie ofiarowaną godność starszego kongregacyi przyjmuje.

Wybrano następnie: p. Władysława Fischera podstarszym kongregacyi, p. Jerzego Goebla skarbnikiem. — Radcami kongregacyi: pp. Fritscha Hermana, Sobolewskiego Ignacego, Federowicza Jana *jun.*, Kwiatkowskiego Jana, Launera Jana, Tomaszewskiego Władysława, Feintucha Stanisława i Lenerta Franciszka. — Zastępcami: pp. Jawornickiego Mikołaja i Fischera Władysława.

Delegatami do szkoły handlowej: pp. Feintucha Stanisława i Fischera Władysława. Do szkoły robót u św. Scholastyki: p. Fritscha Hermana. — Do komisyi kontrolującej: pp. Lenerta Franciszka i Sobolewskiego Ignacego. — Do komisyi kwalifikacyjnej: pp. Schwarza Henryka, Fischera Władysława i Fritscha Hermana.

Na reprezentantów kongregacyi do kasy chorych: pp. Angelusa Włodzimierza, Fritscha Hermana, Dra Feintucha Henryka, Sobolewskiego Ignacego. — Na zastępcę: p. Bilewskiego Władysława.

Sekretarzem zatwierdzono p. Michała Pieterkiewicza

Poczem posiedzenie zamknięte zostało.

Tarnopolska spółka rolnicza, jak donosi *Gazeta Narodowa*, likwiduje swoje interesa, wykazując straty około 400.000 złr. Niestety, brak nam bliższych danych, któreby dały podstawę do ocenienia tej klęski. Klęską bowiem jest upadek obywatelskiej instytucyi, do której tyle nadziei przywiązywano i która w sferę swych interesów wciągnęła wiele dworów podolskich, narażając je na znaczne straty. Niestety, nie jest to fakt odosobniony, bo rolniczo-handlowa spółka stanisławowska również likwiduje ze stratami, które stowarzyszeni pokryć muszą. Wobec takich wypadków nasuwa się pytanie, gdzie szukać źródła tych niepowodzeń? Otóż nie w statutach, które wzorowo są ułożone, nie w interesie samym, który innym instytucyom znaczne zyski przynosi — ale niestety w tej nie do wykorzenienia wadzie naszej, że się interesa instytucyi od interesów członków należycie nie odgranicza i z zwykłą u nas uprzejmością i sąsiędzką kurtuazyą ten drugi interes na szkodę pierwszego popiera. Ta wada w połączeniu z brakiem ścisłości wprowadzeniu interesu jest klątwą, ciążą na wielu objawach naszej „pracy organicznej.“ Słyszymy, że ziemianie tarnopolscy noszą się z myślą założenia newej spółki.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 31 stycznia. Wyrok w procesie wadowickim wydany będzie jutro.

Z powodu rocznicy śmierci ś. p. Arcyksięcia Rudolfa odprawione zostały, jak donoszą z Buda-Pesztu, liczne nabożeństwa żałobne we wszystkich częściach Węgier.

Wieczorem o wpół do 6ej udała się wdowa po następcy tronu Arcyksiężna Stefania do krypty w kościele OO. Kapucynów i zatrzymała się przez dziesięć minut w pobożnem skupieniu przy grobie Arcyksięcia Rudolfa. Po południu złożył członek ambasady niemieckiej na grobie Arcyksięcia wieniec, ofiarowany przez cesarza niemieckiego.

Monachium 31 stycznia. Arcyksiężna Stefania przybyła ta dzisiaj o godzinie 6 min. 45 rano i zabawi trzy dni. Na dworcu powitali ją księstwo Leopoldowie.

Kolonia 31 stycznia. Do *Köln. Ztg* donoszą z Petersburga: Podczas francuskiej wystawy w Moskwie będą cztery francuskie ekspedycye naukowe za zezwoleniem rządu rosyjskiego badały stosunki rosyjskie pod względem ekonomicznym i przemysłowym, celem nabycia materyału dla prac przygotowawczych, mających być podstawą nowego francusko-rosyjskiego traktatu handlowego.

Poczdam 31 stycznia. Arcyksiążę Eugeniusz odwiedził wczoraj książąt domu panującego, był obecnym na ćwiczeniach oficerskich w ujeżdżalni koszar pierwszego pułku przybocznej gwardyi, spożył śniadanie w kasynie wojskowem i powrócił o godzinie 2ej do Berlina, o 5tej zaś wyjechał z powrotem do Wiednia.

Paryż 31 stycznia. Rozstrzygając rekurs prokuratoryi państwa przeciw wymiarowi kary, na jaką skazani zostali pani Duc-Quercy i Gregoire, zatwierdził trybunał apelacyjny wyrok, wydany przeciw nim za niesienie pomocy w ucieczce Padlewskiego, a skazujący panią Duc Quercy na dwa, Gregoire'a zaś na 4 miesiące więzienia. Trybunał opierał się na tem, iż oskarżeni zeznali, że osobą, którą ukrywali, był rzeczywiście Padlewski.

Paryż 31 stycznia. Około 600 studentów zebrało się wczoraj w Quartier Latin, celem urządzenia demonstracyi przed biurem redakcyi dziennika *Égalité*, który wystąpił przeciwko nim wskutek zajść, spowodowanych wystawieniem sztuki Sardou, *Thermidor*. Policya wstrzymała jednak demonstrantów od przejścia na prawy brzeg Sekwany, skutkiem czego studenci w końcu się rozeszli. Kilku opornych zaaresztowano; zresztą rozruchów dalszych nie było.

Malarz Karol Chaplin umarł

Rzym 31 stycznia. Z Tipolis telegrafują dnia 30 b. m.: Oddział żołnierzy francuskich z załóg tunetańskich dotarł do wsi tureckich Nezen, Nelout i Ethouamet i rozłożył się tam obozem, a obejmując miejsce to w posiadanie, oświadczył, że ono jest granicą między rejencyą tunetańską a wilajetem Tripolis.

Rzym 31 stycznia Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych wniósł Sant Onofrio interpelacyę do Crispiego, której przedmiotem były pogłoski o wrzekomem naruszeniu *status quo* w Tripolis Umotywowanie interpelacyi odroczono do jutra.

Rzym 31 stycznia. Kardynał Karol Cristofori umarł.

Na następnym konsystorzu zapowie Ojciec św. nominacyę jednego biskupa sufragana przy patryarsze łacińskim w Jerozolimie, oraz zamianuje jednego biskupa delegatem Stolicy Apostolskiej w Persyi.

Rzym 31 stycznia. *Capitan Fracassa* donosi, że hr. Herbert Bismarck przybył tu wczoraj i odwiedził Crispie'go wtedy, gdy tenże właśnie był na posiedzeniu parlamentu. Crispi rewizytował Bismarcka i zabawił u niego około pół godziny. Na cześć Bismarcka daje Crispi obiad, na który zaproszeni zostali wszyscy ministrowie.

Madryt 31 stycznia. Królowa-rejentka wyzdrowiała zupełnie i udzielała już prezesowi gabinetu posłuchania.

Londyn 31 stycznia. Członek Izby niższej Bradlaugh umarł.

Belgrad 31 stycznia. Między rejencyą a ministrami odbywają się rokowania w celu skłonienia gabinetu do cofnięcia dymisyi. Rokowania te zdają się dotąd zapowiadać pomyślny wynik.

Zofia 31 stycznia. Ajencya Bałkańska oświadcza, że doniesienie o koncentrowaniu wojsk bułgarskich na granicy serbskiej jest czystym wymysłem, nie koncentrowano bowiem wojsk, ani nie ściągano ich do wnętrza kraju.

Ateny 31 stycznia. Wdrożono rokowania celem założenia nowego towarzystwa żeglugi parowej z kapitałem 25 milionów drachm. Podobno kilku angielskich kapitalistów bierze udział w założeniu tej instytucyi.

Konstantynopol 31 stycznia. Zwłoki Sadullah baszy przywiezione zostały tutaj w dniu wczorajszym. Przeniesiono je naprzód do meczetu św. Zofii, a następnie do mauzoleum sułtana Mahmuda, gdzie zostały pochowane.

Nowy Jork 31 stycznia. Z Valparaiso donoszą telegraficznie dnia 28-go b. m., że eskadra powstańców została wszędzie pobitą, gdzie występowała zaczepnie

Od Administracyi „Czasu.“

Dla Unitów w gubernii orenburskiej nadesłano pod lit. R. Z. 10 rub. sr.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Prośba do serc szlachetnych.

Dwoje dziewcząteк w wieku 12 i 10 lat, obecnie bez ojca i matki, nie mając żadnego utrzymania i zostawionych na łaskę losu, błaga litościwe i szlachetne osoby o przytulenie ich do siebie lub też o przyczynienie się do ulżenia ich nędzy. Bliższa wiadomość u p. L. Łatkiewiczowej w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej l. 26 na dole.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 31 stycznia. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	91 65	Anglobanki	165 50
srebrna „	91 70	Uniony	243 —
4% złota	108 80	Bankvereiny	117 25
5% pap. nieop.	102 20	Akcye Länderbank.	218 30
Akcye Ban. Aus.-W.	999 —	„ kol Kar. Lud.	210 62
„ kredytowe	307 —	„ „ lwowsko-	
Londyn	113 90	„ „ czerniow.	— —
Napoleony	9 03	„ „ połudn.	129 37
Dukaty	5 40	Elbethale	219 —
Marki	56 02½	Nordbahny	—
5% Renta węg. pap.	100 80	Staatsbahny	242 25
4% „ „ złota	104 25	Alpiny	93 20
Losy prem. węg.	136 25	Akcye tytoniowe	147 25
Losy tureckie	36 50	Ruble	132 50

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

Berlin 31 stycznia.

Banknoty austr.	178 50	4% Listy likw. pol.	70 —
Krótki Wiedeń	178 25	Akc. kol. Kar. Lud.	93 —
Banknoty ros.	235 80	„ austr. kred.	175 75
5% Listy zast. pols.	73 20	Ultimo Ruble	236 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 31 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	132 —	133 —
Marki niemieckie	55 75	56 50
20-to frankówka ważna	9 03	9 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 39	1 47
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	91 —	92 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 50	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 75	98 75
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	94 50	96 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 25	99 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 25	— —
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 75	— —
4½% „ „ „ „	99 50	100 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 50	109 75
5% „ „ „ niepr.	100 50	101 50
4½% „ „ „ „	97 75	98 75
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	101 —	102 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	58 —	63 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1860 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	212 —	213 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	231 75	232 75
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	303 —	306 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 75	22 75
„ Stanisławowa	28 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 25
„ węgier. „ „	12 —	13 —
„ włosk. „ „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt.	7 25	8 —

Wiedeń 30 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa	91 65	91 85
4 2/10% „ srebrna	91 70	91 90
4% Renta złota	108 70	108 90
5% „ papier. nieopodatkow.	102 20	102 40
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 25	132 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 —	140 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	149 25	150 25
„ „ 1864 „ 100 „	180 50	— —
5% Renta węg. papierowa	100 80	101 —
4% „ „ złota	104 20	104 40
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	111 75	112 —
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	— —	— —
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	98 25	98 75
4½% „ „ „ z r. 1884	98 25	98 75
4% gal. Obligacye propinacyjne	92 75	93 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	165 25	165 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	307 75	308 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	344 50	345 —
Oesterr. Länderbank . . 200 „	218 40	218 80
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	999 —	1003 —
Unionbank . . . . . 200 „	242 25	242 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	158 75	159 75
Wiedeński Bankverein . 100 „	117 25	117 75
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	201 50	202 50
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2785	2795
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	210 25	211 25
Koszycko-Oderberg . 200 „	172 —	173 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	232 —	233 —
Siedmiogrodzkie I. . . 200 „	200 50	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	243 50	244
Südbahn (Lombardy) . 200 „	129 75	130 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	198 —	198 50
„ Nord-Ost . . . . 200 „	196 25	197 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 —	114 —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 60	101 30
3% „ „ Prem.	109 —	109 50
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 60	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 75	100 25
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 75	99 25
5% „ „ hipot. prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ 40-letn.	101 —	101 50
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	101 60
4% „ „ „	99 70	100 10
4% Węg. Banku hipot. prem.	111 50	112 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	100 75
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 50	100 30
„ „ Jarosław 300 „ „	96 —	96 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	100 75	101 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 60	84 30
„ nieopd. „ „ „	90 80	91 60
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	190 —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	151 80	152 30
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 —	119 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 90	102 80
„ „ „ II. Em. 200 „ „	101 90	102 80
„ Nordost. . . 300 „ „	100 50	101 50
„ „ złotem 200 „ „	114 75	115 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	121 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	146 75	147 25
„ Węgierskie . „ 100	136 25	137 25
„ Tureckie . . fr. 400	36 40	36 70
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 20	7 50
Kredytowe . . . . „ 100	181 50	182 50
Insbruku . . . . „ 20	24 25	25 25
Krakowskie . . . . „ 20	22 —	22 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	57 —	58 —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	18 50	18 90
„ „ węgierskie „ 5	12 50	12 90
Rudolfa . . . . „ 10	20 50	21 50
Salzburskie . . . . „ 20	26 50	27 —
St. Genois . . . . „ 42	64 50	65 —
Stanisławowskie . . . „ 20	28 50	29 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 40	5 42
20-frankówki	9 04	9 05
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 38	11 43
Marki niemieckie za 100 marek	56 10	56 15
Rubel papierowy za 100 rubli	132 50	132 75

Lwów 30 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	304 —	307 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 40	96 10
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 75	100 45
4½% Banku kraj. galic. 51-letn	98 60	99 30
5% Obligi kom. Banku kraj gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 30	105 —
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 10	98 80

Warszawa 39 stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	99 —
„ „ „ „ V	— —	97 40
4% „ likwidacyjne	— —	95 —
5% „ warszawskie ser. I	— —	100 —
„ „ „ „ III	— —	97 75
„ „ „ „ IV	— —	97 50

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
otrzymała na skład główny i poleca dzieło pod tytułem:

FABLES
et
poesies polonaises
traduites et publiées
per la **Csse. A. Łubieńska.**
2e édition, revue, corrigée et augmentée.
Cena 3 złr. 60 ct. (324-1-6

Ogólne doroczne zebranie
wszystkich członków **Towarzystwa Opieki Szpitalnej dla dzieci w Krakowie** odbędzie się we **wtorek dnia 3 lutego b. r. o godzinie 4 popołudniu** w mieszkaniu Protektora J. Em. Ks. Kardynała JO. Księcia Biskupa Dunajewskiego. (341)

Wincenty Białecki,
krawiec męski
w Krakowie, ul. Bracka Nr. 10,
poleca się Wielebnemu Duchowieństwu do wykonywania wszelkich robót w zakres jego wchodzących po umiarkowanych cenach. (337-1-3

Wojciech Samek, rzeźbiarz
w Bochni
poleca się Wielebnemu Duchowieństwu do wykonywania **wszelkich robót kościelnych** jakoto: figur św., ołtarzy, feretronów, cyboryj itp. z wszelkich materyałów. **PP. Architektom** dostarcza ornamentyki do kościołów, salonów i facyat kamienic z gipsu, kamienia, wapna hidraulicznego i cementu. Wykonywuje pomniki z piaskowca i marmuru. Za roboty już wykonane może się wykazać chlubnemi świadectwami tak od WW. Księży jakoteż PP. Architektów. (332-1-10

Ser Wiśniowski
sprzedaje się obecnie w **Krakowie wyłącznie w handlu M. Jawornickiego Rynek 44.** (343-1-2)

Majątek ziemski
dwie mile od Krakowa, 233 morgów obejmujący, **jest do sprzedania.** — Bliższych wyjaśnień udzieli właściciel domu w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej Nr. 2. (299-1-4)

Do wynajęcia
w domu przy ul. Straszewskiego L. 2. w pięknem położeniu, przy plantach pod zamkiem, jest
5 pokoi, przedpokój, kuchnia i spiżarnia na I piętrze zaraz;
6 pokoi, przedpokój, kuchnia i spiżarnia na Iszem piętrze od 1 kwietnia.
Na żądanie mogą być oba mieszkania połączone w jedno. (326-1-3)

BOL ZĘBOW
każdy i najsilniejszy usuwa natychmiast i nazawsze słynny **„LITON“**, gdy **żaden inny środek** niepomoże. Flakon 40 i 60 ct. u p. **E. Stockmara,** apt. w KRAKOWIE. (141-2-15)

Bez
TRUDU
i szczególnej straty czasu, mogą osoby chcące się zatrudnić sprzedażą **prawnie** wystawionych **listów ratalnych i książeczek towarzystw losowych,** zyskać bardzo piękny zarobek. — Zapytania pod „Rentabilität“ przyjmuje biuro ogłoszeń **J. Danneberg** w Wiedniu, I., Kampfgasse 7. (196 3-3)

Polskie Laboratoryum Chemiczne
„SILENTIA“
w CHICAGO (AMERYKA).

Amerykański Słód Zdrowia
(Extractum maltis concen),
nieoceniony w wszelkich chorobach piersiowych, płucnych. — Usuwa bowiem kaszel, dychawicę, astmę, gruźlicę, zakatarzenia itp., przyczem odżywia i wzmacnia cały organizm ludzki, co dla życia ludzkiego nader jest pożądanem.
Cena 75 ct.

Smołowiec amerykański
(Pix nigra americana),
usuwa postrzał, reumatyzm, gościec, puchlinę, ból zębów, fluksyę, katar, oberwanie, zaziębienie, kłucie w boku lub piersiach, odmrożenie, sprawia przytem ulgę w astmie, dychawicy itp.
Cena 25 ct.
Do nabycia w renomowanych większych aptekach, składach materyałów aptecznych, oraz znaczniejszych handlach korzennych.
Uwaga:
!! Liczne uznania i podziękowania !!
JENERALNE ZASTĘPSTWO
utrzymuje na całą Galicyę
Piotr Krokiewicz
magister farmacyi, właściciel apteki i składu materyałów aptecznych,
w Krakowie przy ul. Karmelickiej pod L. 17,
naprzeciw kościoła OO. Karmelitów na Piasku. (279-3)

Illustrowana Mitologia
GREKÓW I RZYMIAN
z 20 tablicami, tylko 90 c. Zasyłający przekazem 1 złr. 5 cnt. do księgarni **S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie** lub do **J. Leona Pordesa we Lwowie,** otrzyma egzemplarz opłatnie. (300-2-3)

W CZASIE KARNAWAŁU
oświetlenie elektryczne Wystawy w Sukiennicach
zaczyna się od godz. 5ej
we **środy, piątki** i **niedziele.**
Wstęp 30 cent. — Dla dzieci 10 cent.
We **środy** i **niedziele**
KONCERT MUZYKI WOJSKOWEJ.
(202-12-18)

Gilzy mechaniczne
(nieklejone) wyrobu Krajowego, powszechnie uznane za najlepsze, w pudełkach 1000 sztuk złr. 1·10, 100 sztuk 12 cent. — poleca
Eug. Smidowicz w Krakowie,
Sukiennice Nr. 29.
Zamówienia odwrotnie. (200-3-6)

Zakład wychowawczo-naukowy męzki
w Krakowie, ul. Bracka L. 7,
zawiadamia Szan. Rodziców i Opiekunów, iż z początkiem drugiego półrocza szkolnego tj. od 1 lutego 1891 przyjmuje uczniów do szkoły czteroklasowej przygotowawczej do szkół średnich, tak przychodnich jak i na stałe w Zakładzie umieszczonych — również przyjmuje uczniów ze szkół średnich, publicznie do szkół uczęszczających, z zapewnieniem obok sumiennej nauki, troskliwej pod każdym względem opieki. (304-3-4)

NOWO OTWORZONY
zakład tapicer.-dekoracyjny
w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1,
poleca:
meble i pokrycia meblowe z pierwszych fabryk francuskich i krajowych, portyery, firanki, dywany, materace, kołdry, makatki, poduszki, parawany, ekraniki i wszelkie inne przybory dekoracyjne. Podejmuje się wszelkich urządzań apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż przerabiania i pokrywania mebli, zakładania firanek, dywanów, tapetowania pokoi i wszelkich innych dekoracyj. — Przez długoletnią praktykę zagranicą i wyrobienie stosunków z pierwszemi domami fabrycznemi, możemy zadowolnić Szan. Publiczność tak pod względem starannego wykonania i dobroci materyału jakoteż przystępnych cen i gustu.
(2722 8-15) **Stachowski i Kiełpiński.**

NOWY WYNALAZEK
PARF^IA IXORA
ED. PINAUD
Mydło .... à l'**IXORA**
Essencya dla chustek... à l'**IXORA**
Woda tualetowa....... à l'**IXORA**
Pomada .... à l'**IXORA**
Olejek................ à l'**IXORA**
Puder ryżowy.......... à l'**IXORA**
Kosmetyk.............. à l'**IXORA**
37, boulevard de Strasbourg, 37.
(113-15-)

Papier klosetowy 15 c.
500 **Schottwiener Papierfabrik,**
Wien, VII., Kaiserstrasse 76.
(17 5-)

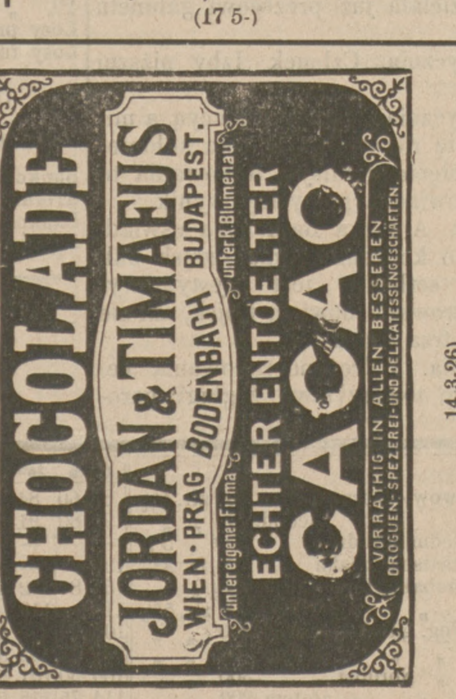

14 3-26)

Osłabienia
u młodych i starszych mężczyzn wyleczają stale słynne w świecie **preparaty regeneracyjne** starszego lekarza sztabowego **Dra Müllera.** Wedle lekarskiego polecenia przywracają one ciału osłabionemu siły młodzieńcze. Szczególniej wypróbowane jako środek wzmacniający w osłabieniu nerwowem mężczyzn! — Cena z dokładnym lekarskim opisem użycia 3 złr. 10 c., pocztą 25 c. więcej. — Jedynie prawdziwe tylko w **St. Georgs-Apotheke in Wien,** V., Wimmergasse 33, dokąd wszelkie pisemne zamówienia adresować należy. — Skład we **Lwowie** u aptekarza **Mikolascha.** (144 4-6)

PRACOWNIA WYROBÓW z BRONZU
CHINSKIEGO SREBRA I INNYCH METALI

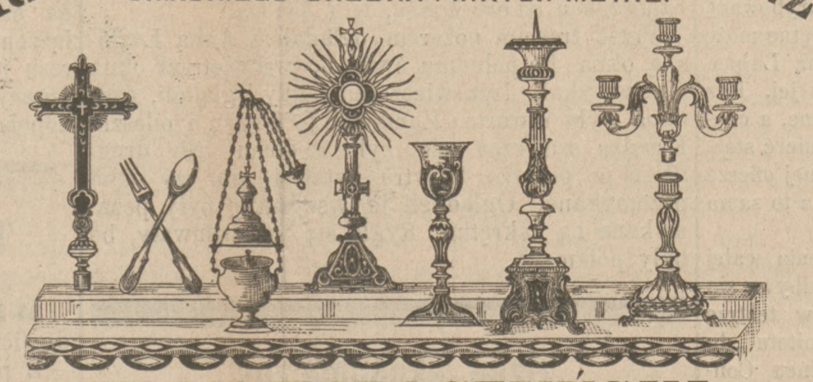

FRAN. KOPACZYŃSKI
KRAKÓW FLORYAŃSKA № 47
poleca swoje wyroby z czystego srebra, mosiądzu, brązu, chińskiego srebra i innych metali.
Posiada zawsze gotowe, własnego wyrobu, a mianowicie: **kielichy, monstrancye, trybularze, krzyże, lichtarze, lampy, pateny do chorych, medale pamiątkowe,** oraz wyzłaca i srebrzy **li tylko w ogniu** różne kościelne i galanteryjne przedmioty. Odnawia srebra stołowe, wyrabia karabele i podejmuje się wszelkich reperacyj.
Odlewa z brązu i cynku popiersia i płaskorzeźby dowolnej wielkości, również wentyle, kurki, panewki i t. p. przedmioty, oraz wykonywa wszelkie roboty w zakres tego fachu wchodzące po cenach niżej fabrycznych.
Illustrowane cenniki na żądanie franko.
Za wyroby z jego pracowni wyszłe gwarantuje. (342-1-8)

Fabryka wapna w Płazie
poleca Szanownej Publiczności swoje **wapno muszlowe,** uznane przez Muzeum technologiczne w Wiedniu za **najlepsze,** po cenach umiarkowanych.
Zamówienia przyjmuje: **Centralne biuro Gustawa Barucha w Podgórzu, filia w Krakowie przy ulicy Zwierzynieckiej Nr 23. Administracya Wapiennika w Płazie p. Chrzanów, p. Arnold Werner we Lwowie, E. L. Veltze w Tarnopolu i Zygmunt Moszkowitz w Bilsku.** (325-1-12)

„Z TRYESTU“
Tryesteńska mieszanka, paczka pocztowa 5 kg. 9 złr. 20 cent.
kawy niepalonej
Budapeszteńska mieszanka, paczka pocztowa 5 kg. 9 złr. 40 cent.
za poręczeniem
Karlsbadzka mieszanka, paczka pocztowa 5 kg. 9 złr. 60 cent.
prawdziwej.
Wiedeńska mieszanka, paczka pocztowa 5 kilogramów 10 złr.
Rozsyłka opłatnie z ocleniem włącznie z opakowaniem za zaliczką (317-1-4
GIOV. MUZZATI w Tryeście.
Cennik wszelkich towarów kolonialnych i owoców południowych na żądanie darmo i opłatnie.

GEORG MAENDEL, kawiarz,
Rothenthurmstrasse-Lugeck, Wien,
sprowadza najstarsze, najlepsze i odleżałe gatunki francuskich
KONIAKÓW DLA CIERPIĄCYCH NA ŻOŁĄDEK,
słynnej firmy **Rivière Gardrat & Co w Cognac,**

wprost z Koniaku dowiezionych, mianowicie:	1 litr	½ litra	1 kiel.
1797 Vieille Champ., Reservé	złr. 20·—	złr. 10·—	złr. —·75
1811 VSOP Extra Fine grande Champ.	„ 15·—	„ 7·50	„ —·55
1827 VOP Extra Fine grande Champ	„ 12·—	„ 6·—	„ —·50
1834 Optima Extra Fine Champagne	„ 11·—	„ 5·50	„ —·45
1844 Grande Fine Champagne	„ 10·—	„ 5·—	„ —·40
1852 Fine Champagne*****	„ 8·—	„ 4·—	„ —·—
1854 Fine Champagne****	„ 7·—	„ 3·50	„ —·30
1868 Fine Champagne***	„ 6·—	„ 3·—	„ —·—
1869 Cognac Vieux extra	„ 5·—	„ 2·50	„ —·24

Wedle lekarskiej opinii jaknajlepiej polecone dla cierpiących na żołądek.
Wyborna herbata karawanowa, wprost dowieziona: ½ kilo złr. 5·—, ¼ kilo złr. 2·50
Stara prawdziwa syrmijska śliwowica z roku 1834 1 litr złr. 2·—, ½ litra złr. 1·—
Szczególnie stary odleżały **rum Jamaica** 1 litr złr. 4·—, ½ litra złr. 2·—
Za prawdziwy towar ręczę najzupełniej.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia punktualnie. (123-3-5)

Syrup wapienno-żelazisty
Z PODFOSFORANU WAPNA
wyrabiany przez
aptekarza Juliusza Herbabnego w Wiedniu,
polecają od dawna liczni lekarze i używają z najlepszym skutkiem.
Polecają oni **ten wyrób** najgoręcej jako środek, który szybko **podnieca apetyt, umożebnia** obfitsze, stosowne **przyjęcie pokarmów,** przez co **odżywienie** tudzież **przybytek sił znacznie wspomaga** i przyczynia się **do zmniejszenia skłonności do chorób płucnych i do ich usunięcia.** Polecają go następnie jako środek, który wskutek swych własności rozwalniających śluz i łagodzących drażnienie do kaszlu, **działa bardzo korzystnie na schorowane tkanki płucne,** a przez **zmniejszenie i usunięcie nocnych potów stawia tamę opadaniu sił;** następnie przez odpowiednie wprowadzenie łatwo strawnego żelaza **w osłabionym bezkrwistym ustroju tworzenie krwi** — a z powodu swej zawartości rozpuszczalnych soli fosforyczno-wapiennych **u słabowitych dzieci tworzenie kości** — znacznie podnosi.
Cena 1 flaszki złr. 1·25, pocztą **20 c.** więcej za opakowanie.
(Połówek niema).

SCHUTZ-MARKE JULIUS HERBABNY WIEN.

Ostrzeżenie! Ostrzegamy przed często pod taką samą lub podobną nazwą znachodzącemi się naśladowaniami naszego 20 lat istniejącego **syropu wapienno-żelazistego, gdyż tylko ten jedynie jest oryginalnym wyrobem, który przez licznych lekarzy dokładnie zbadanym został, tudzież jest polecanym i zapisywanym. Prosimy więc żądać zawsze wyraźnie „Herbabnego syropu wapienno-żelazistego“ tudzież uważać na to, ażeby pobocznie wydrukowany urzędownie protokółowany znak ochronny znajdował się na każdej flaszce tudzież była dołączoną broszura Dra Schweizera. Ani tańszą ceną, ani żadnym innym pretekstem nie trzeba się dać zwabić do zakupna naśladowań!** (98 8-20)

W Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit“
Jul. Herbabnego, Neubau, Kaiserstrasse 73 i 75.
SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebr. Orłem“, P. Mikolasz apt., J. Wiewiórski apt. i H Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski apt., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm L. Grzymała, Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILOWCE M. Quirini; w NIŻANKOWICACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SANOKU Giela; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE D. Bottuszan, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w STOROŻYNCU H. Füllenbaum; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz; w TARNOWIE St. Pawłowski, L. Fleischmann; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec, apt.

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (16-16)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Najl. świeże i prawdziwe masło
4½ kilo netto, opłatnie ze skrzynką, bez żadnej maślanki — rozsyła za 4 złr. 10 cent **Dawid Kohs w Brzesku.** (339-2-3)

Poprawne pigułki szwajcarskie
firmy **A. Brandt** w **St. Gallen** (w Szwajcaryi.
Najprzyjemniejszy i najtańszy środek przeciw **zatkaniu stolca.** Główny pierwiastek **cascara sagrada,** pierwiastek roślinny **polecony** przez pierwszorzędnych lekarzy, n. p. prof. Dra **Senatora** w Berlinie, Dra **Thompsona** w Paryżu, prof. Dra **Massiniego** w Bazylei. Te znakomite uznane **pigułki** są do nabycia prawie we wszystkich aptekach pudełko po 40 i 70 cent. Należy uważać dokładnie na obok zamieszczony **znak.** (44-15-16)
Główny skład ma aptekarz **F. Schmied** w **Cieplicach** w Czechach.

Patentowana kulista maszynka do palenia kawy
w wielkości na 3, 5, 8, 10 do 100 kilogramów zawartości.
Prosta, trwała, wygodna. Małe spotrzebowanie paliwa.
Emmericher Maschinenfabrik und Eisengiesserei
Emmerich am Rhein.
Przeszło 20,000 sztuk w użyciu. — Pożyteczna i korzystna dla każdego handlu korzennego.
Wielokrotnie najpierwszemi nagrodami odznaczona, ostatni raz we wrześniu 1890 r. w Bremie i Wiedniu. (2683 6-12)

Prawdziwą niefałszowaną
oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej

i c. k. wył. uprz.
patent. normal. kalesony do jazdy konnej
(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)
dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko
Ignacy Kessler.
Główny skład w Wiedniu, I, Stephansplatz, Stock-im-Eisenplatz 7
Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (54-160-)
Uprasza się dokładnie uważać na adres.

Prob. Seb. Kneippa wzmacniające środki pożywcze.
Niezbędne dla zdrowych i chorych celem utrzymania i wzmocnienia zdrowia i niezrównanemi dla cierpiących na żołądek, nerwowość i bladnicę są prob. Seb. Kneippa wzmacniające środki pożywcze:
kawa zdrowotna, **posilny chleb klasztorny,**
posilna mąka do rosołu, **posilny, pożywczy suchar**
i **mączka pożywcza dla dzieci,** wyrabiana przez jedynie upoważniona fabykę
SCHMIDT-SEYFERTH,
Wien, VI., Webgasse 6.
Prawdziwe są tylko wyroby, mające portret, podpis Wiel. X. proboszcza Seb. Kneippa i **znak ochronny.**
Zwracamy uwagę na broszurę: Pfarrer Seb. Kneipp's Kraftnährmittel von Fr. Oertel Verlag von J. Kösel, Kempten, w której przesłaniu chętnie pośredniczymy. (215-3 7)
Urządzamy miejsca sprzedaży.

CARL KUHN & CO. w Wiedniu
poleca uprzejmie swoje
Nr. 140, tak zwane pióra Greinera,
Nr. 155, „ „ pióra Klapsa,
Nr. 255, „ „ pióra Rasnera,
Nr. 530, „ „ pióra Aluminium,
oddawna uznane i ulubione gatunki o znanych końcach,
tudzież swe ***najświeższe, gustowne*** i ***znakomite pióra biurowe:*** (125-3-8)
Nr. 336, elastyczne,
Nr. 337, dosyć mocne,
Nr. 338, mocne i elastyczne zarazem,
szczególnie trwałe.
Do nabycia we wszystkich handlach przyborów piśmiennych.

Molla proszki Seidlickie.
Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. MOLLA.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie

OSTRZEŻENIE.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla
Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszystkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 90 cnt.
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzoną jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.
w Bergen (w Norwegii).
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc:** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienie wątłych dzieci.
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków, jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn. Wiedeń Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.
Składy mają: w KRAKOWIE F. Sobierajski apt., K. Smieszek i D. Matula apt., K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., A. Siedlecki apt., F. Gralewski apt., St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH K. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm, apt., — w KOLBUSZOWY Fr. Bemben apt., — w KOŁOMYI Jan Sidorowicz apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Lanr, — w PODGÓRZU Józ Skakalski apt., — w PRZEMYŚLU M. Schwarc apt., — w RZESZOWIE A. Karpiński apt., C. Schaiter i Sp., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Strzemecki apt., — w TARNOBRZEGU Dr C. Królikowski, — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, T. Scharff, T. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt. (2-5-52)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*